Własny reportaż olimpijski na str. 5-ej

Rok XIII. Nr. 222 (3823) Wilno, Piątek 14 sierpnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Gen. Gamelin w Warszawie

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Dziś o godz. 11 gen. Gamelin, szef sztabu generalnego armji francuskiej i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przed frontem gmachu sztabu głównego ustawia się kompanja chorągwiana 30 p. p. z orkiestrą.

Przybycia gen. Gamelin oczekiwali: zastępca 1-go wiceministra spraw wojskowych gen. Regulski, w zastępstwie dowódcy OK. I gen. Boncza-Uzdowski, zastępca komendanta miasta ppłk. Czuruk oraz szereg wyższych oficerów sztabu głównego i sztabu OK. I.

O godz. 11 przybył samochodem gen. Gamelin w towarzystwie attache wojskowego Francji gen. d'Arbonneau i majora Axentowicza ze sztabu głównego. Następnymi samochodami przybyli towarzyszący gen. Gamelin oficerowie francuscy.

Zgromadzona licznie publiczność na placu Marszałka Piłsudskiego zgotowała gen. Gamelin gorącą owację, witając go okrzykami „niech żyje".

W chwili przybycia orkiestra wojskowa odegrała hymn francuski, a kompanja honorowa sprezentowała broń.

Po powitaniu gen. Gamelin w towarzystwie gen. Regulskiego i gen. Boncz Uzdowskiego, oficerów francuskich i polskich przeszedł przed frontem kompanji honorowej, witając ją po polsku „czołem kompanja". Następnie gen. Gamelin złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn polski.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej przy dźwiękach marszu generalskiego gen. Gamelin przeszedł do samochodu.



Zdjęcie przedstawia szefa armji francuskiej gen. Gamelin i szefa armji polskej gen. Rydza - Śmigłego w momencie powitania.

Wizyty i rewizyty

P. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister spr. zagranicznych Beck i szef sztabu głównego gen. Stachiewicz rewizytowali w ciągu dnia dzisiejszego szefa francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczącego najwyższej rady wojennej gen. Gamelin

W godz. południowych minister spr. wojskowych gen. Kasprzycki podejmował gen. Gamelin śniadaniem, w którym oprócz wojskowych wzięli również udział minister spr. zagr. J. Beck i ambasador Francji p. Noel.

Wieczorem ambasador Francji Noel wydał na cześć gen. Gamelin obiad, po którym w salonach ambasady francuskiej odbył się raut.

Poseł litewski w Rydze przybył do Wilna

Dowiadujemy się, że bawi w Wilnie p. Witold Wilejszys były minister komunikacji w rządzie litewskim, a obecnie poseł państwa litewskiego w Rydze. Wizyta ta nosi charakter prywatny.

Kronika telegraficzna

— KONFERENCJA PANAMERYKAŃSKA. Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął formalnie zaproszenie Argentyny na panamerykańską konferencję pokojową, która odbędzie się 1 grudnia w Buenos Aires. W konferencji tej wezmą udział wszystkie rządy państw Ameryki środkowej i południowej.

— 500.000 BYDŁA ZAGROŻONE POMOREM. Rząd dominialny w Ottawie został zawiadomiony przez rząd prowincji Alberty, że skutkiem braku paszy, spowodowanego suszą, pół miljona sztuk bydła trzeba przewieźć do innych okolic lub pozabijać. Wobec tego, że bydłu grozi pomór, w wielu okolicach już zaczęło je masowo zabijać.

— ZBRODNICZE RĘCE PODPALAJĄ KOŚCIOŁY W KANADZIE. Władze prowincji Quebec są przekonane, że na terenie Quebecu istnieje jakaś tajna organizacja, która wytknęła sobie za cel niszczenia kościołów katolickich.

Pożary kościołów, powstałe na skutek podpalenia, zdarzają się coraz częściej. Ostatnio spłonęły dwa kościoły, a w trzecim w pobliżu Montrealu znaleziono pod ołtarzem aparat, który automatycznie miał wzniecić ogień.

— KORESPONDENCJA Z PRZED 30 LAT. W jednym z oddziałów pocztowych w La Paz odnaleziono worek z korespondencją z przed 30 laty. Dziwnym zbiegiem okoliczności w worku tym była zawarta korespondencja boliwijskiego sądu najwyższego.

Stypendziści gminni zostaną zwolnieni od opłat w gimnazjach

W związku z akcją mającą na celu umożliwienie najzdolniejszej i wybitnie wartościowej młodzieży polskiej dalszych studjów, aż do akademickich włącznie, p. minister WR. i OP. polecił, aby dyrekcje państwowych szkół zwolniły w I-em półroczu w najbliższym roku szkolnym stypendystów gminnych od opłaty taksy administracyjnej (wpisu), a dalsze zwolnienie uzależniały od ich postępów w nauce szkolnej.

Z walk w Hiszpanji

SUKCESY POWSTAŃCÓW.

Oficjalny komunikat powstańców podaje, że na frontach Samosierry i Guadarramy dzień dzisiejszy upłynął spokojnie. Kolumny ruchome w dalszym ciągu z powodzeniem posuwały się naprzód na różnych odcinkach. Armja południowa posuwa się w kierunku Merida a kolumny z Kordoby i Grenady dotarły do wyznaczonych punktów w prowincjach tejże nazwy.

Komunikat donosi następnie o zniszczeniu gniazd oporu wojsk rządowych i wspomina o zdobyciu materjału wojennego

Specjalny korespondent Havasa podaje, że na odcinku Irun powstańcy zajęli miejscowość Ventas o 3 km. od Irun. Według wiadomości nadeszłych do Burgos, poddanie się powstańcom miasta Bilbao jest b. bliskie.

Atak powstańców na Malagę

Reuter donosi, że gen. Franco rozpoczął wielką ofenzywę w kierunku Malagi. Pierwszym celem powstańców jest miasto Estepona.

Gen. Franco wyruszył jedną kolumną z la Linea, w sile 600 żołnierzy z karabinami maszynowemi i artylerją. Druga kolumna wyruszyła z San Roque w sile 500 żołnierzy i ochotników z wielką liczbą samochodów ciężarowych. Oczekiwana jest wielka bitwa, z chwilą gdy wojska powstańcze nawiążą kontakt bojowy z siłami prorządowemi w Estepon i Maladze.

Według niepotwierdzonych dotychczas depesz radjowych, dokoła Malagi, która jest celem gwałtownych ataków powstańców, toczy się zacięta walka. Wysłano tam posiłki wojskom rządowym. Samoloty bombardowały port w Maladze, trafiając znajdujące się tam statki.

Klęska powstańców na wyspach Balearskich

Ludność rozbraja powstańców

Sytuacja na wyspach Balearskich jest następującą: Majorka znajduje się w rękach powstańców, którzy odrzucili propozycje poddania się. Bombardują ją w dalszym ciągu eskadry lotnicze z Barcelony. Minorka samodzielnie opanowała powstanie i opowiedziała się za rządem, co ze względów stragicznych miało doniosłe znaczenie. Ponadto atak na Minorkę byłby utrudniony ze względu na silne fortyfikacje wybrzeża. Wysepka Cabrera, położona blisko Majorki, mająca załogę, złożoną z 12 karabinierów, poddała się rządowi za namową jednego z lotników, który na skutek defektu silnika był zmuszony wodować wpobliżu wyspy. Zdobyta ostatnio przez rządowców wyspa Formentera nie stawiła żadnego oporu.

Ibizę przez dwa dni bombardowała eskadra lotnicza z Barcelony i Valencji. Bombardowanie przerwano na żądanie angielskiego okrętu wojennego celem ewakuacji cudzoziemców. W nocy z soboty na niedzielę okręty rządowe wysadziły na wyspie marynarzy, którzy po krótkim starciu z powstańcami zajęli zachodnie wybrzeże wyspy. Na wiadomość o tem ludność cywilna rozbroiła załogę portu Ibizy, ułatwiając okupację całej wyspy. Część dowódców powstania zbiegła, dwóch popełniło samobójstwo.

Bombardowanie San Sebastian

Donoszą tu, że bombardowanie San Sebastian stało się coraz bardziej gwałtowne. Na miasto rzucono przeszło 60 bomb, co pociągnęło za sobą wiele ofiar. Krążą pogłoski, że okręt powstańczy „Almirante Cervera" zatrzymał się przed San Sebastian, a jego dowódca miał jakoby wysłać ultimatum, grożąc bombardowaniem, jeżeli miasto nie podda się przed północą.

Tragiczne skoki z dachu płonącej fabryki w Łodzi

ŁÓDŹ. (Pat). Dziś w południe wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych przy ul. 11 listopada 98-100. Ogień, który powstał z nieustalonych dotychczas przyczyn na parterze dwupiętrowego budynku przędzalni wełny Wolf Frenkla, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Płomienie zaczęły zagrażać sąsiednim zabudowaniom. W chwili wybuchu pożaru znajdowało się w płonącym budynku kilkunastu robotników, którzy spostrzegli ogień wówczas, gdy płomienie odcięły im już odwrót. Robotnicy ratowali się ucieczką na pierwsze a następnie drugie piętro i na dach budynku, skąd skakali na rozłożone na podwórku bele wełny. Zaznaczyć należy, iż grozę sytuacji zwiększały zakratowane okna fabryczne.

Na miejscu pożaru przybyło siedem oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły natychmiast do lokalizowania ognia i zabezpieczenia sąsiednich gmachów oraz ratowania znajdujących się w niebezpieczeństwie robotników, z pośród których 17 zostało rannych lub poparzonych, w tem 6 bardzo ciężko. Również trzech strażaków w czasie akcji ratunkowej doznało ciężkich obrażeń.

Jeden z rannych zmarł już w szpitalu. Trzech walczy ze śmiercią.

Pastwą płomieni padł duży dwupiętrowy budynek fabryczny wraz z magazynami i surowcami. Straty wynoszą, wg. prowizorycznych obliczeń, około 200 tys. zł. Fabryka była ubezpieczona

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz, które prowadzą dochodzenie, celem ujawnienia przyczyn pożaru.

Z WALK w HISZPANJI

OKOLICE OVIEDO ZAJĄŁ RZĄD.

Gazeta „Ahora" donosi, że Oviedo jest cał kowicie otoczone przez wojska rządowe. Górnicy zajmują następujące miejscowości: Lugones, Colloto, Las Cruses, Mongoja, wszędzie przeprowadzono okopy.

Komitet frontu ludowego mieści się w Senia de Langreo pod przewodnictwem dep. Gonzale za Peno, który przedewszystkiem troszczy się o aprowizację Asturji.

RZĄD TWIERDZI ŻE POWSTAŃCY SZYKUJĄ SIĘ DO ODWROTU.

Ministerstwo wojny komunikuje: kolumny powstańcze, idące na pomoc do Oviedo z Galicji, zostały rozbite przez milicję rządową.

Ponieważ komunikacja wysp Kanaryjskich z Kadyksem była przez cały czas pod kontrolą floty rządowej, gen. Franco zwrócił się do pewnych mocarstw o umożliwienie mu korzystania z tej drogi morskiej. Na prośbę powstańców z Majorki o pomoc, gen. Franco odpowiedział odmową, powołując się na brak sprzętu wojennego i samolotów. Komunikat kończy się zapewnieniem, że powstańcy w Leon i w Burgos szykują się do odwrotu w kierunku Portugalji.

Gen. de Llano o zwycięstwach

Korespondent „Tribuny" ogłasza wywiad z dowódcą południowego frontu wojsk powstańczych gen. Queipo de Llano, który oświadczył, że wojska jego osiągnąć mają dwa cele, a mianowicie zdobyć Malagę i Badajoz.

Miasto Badajoz zostało właściwie już zdobyte przez powstańców, ponieważ samoloty stwierdziły, że na domach powiewają białe chorągwie. Wojska powstańcze posuwają się jednak naprzód powoli i ostrożnie, by uniknąć zasadzek. Akcja w kierunku Malagi ma znacznie większe znaczenie, ponieważ port ten stanowi główną bazę aprowizacyjną floty rządowej. Po zdobyciu Malagi, przeciw której działa przeszło 3 tys. żołnierzy, uzbrojonych w karabiny maszynowe i artylerję, będzie można przerzucić znacznie większe siły powstańcze z Marokka na kontynent.

2/3 TERYTORJUM HISZPANJI W RĘKACH POWSTAŃCÓW.

Generał Queipo de Llano oświadczył za pośrednictwem radjostacji w Sewilli, że wojska powstańcze wyruszyły wezoraj rano z La Ronda i posuwają się zgodnie z planem operacyjnym, w kierunku Malagi. W godzinach wieczornych oddziały te znalazły się w Anta-nera (138 km od Kordoby).

W chwili obecnej znajduje się już więcej niż 2/3 terytorjum Hiszpanji w rękach powstańców.

Powstańcy zbliżają się do Madrytu

Z kwatery głównej gen. Mola donoszą, że pomiędzy północną grupą powstańców pod dowództwem gen. Mola a grupą południową pod dowództwem gen. Franco nawiązano trwałą łączność. Wczoraj obaj generałowie odbyli rozmowę telefoniczną. Cała granica hiszpańsko - portugalska obsadzona jest przez powstańców.

Ofenzywa z Merida na Madryt jest w pełnym toku. Wojska gen. Mola zajęły Guadalajara (50 km. na wschód od Madrytu, na szosie Madryt — Saragossa). W prowincji Leon powstańcy zestrzelili samolot bombardujący, a w Sierra Guadarrama zdobyli samolot. W rejonie Malagi powstańcy zdobyli miasto Antequerra. Podczas wkraczania powstańców do miasta, na ulicach leżały setki trupów.

Dziś zrana artylerja powstańcza po raz pierwszy ostrzeliwała San Sebastian, powodując panikę wśród ludności. Do silnej kanonady doszło w okolicach Irunu. Przednie straże powstańców znajdowały się dziś zrana w odległości ok. 15 km. od San Sebastian. Lotnictwo powstańcze jest bardzo aktywne i po raz pierwszy okazuje liczebną przewagę nad lotnictwem rządowem.

Rząd przeniósł się do Walencji?

Specjalny wysłannik „Jour" doniósł dziś z Bajonny, jakoby prezydent Azana miał z siedmioma ministrami opuścić Madryt i udać się do Walencji. Prezydent kortezów Manlinez Barrio ma się znajdować na pokładzie parowca w Kartaginie, ponieważ jego zamiar utworzenia rządu w składzie reprezentantów miast znajdujących się pod władzą rządu madryckiego, został udaremniony przez komunistów i anarchistów.

Zaprzeczenie

Reuter donosi, że ambasada hiszpańska w Londynie, po telefonicznem skomunikowaniu się z Madrytem kategorycznie zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd hiszpański uciekł z Madrytu do Walencji. Wedle oświadczeń ambasady, rząd hiszpański nie ma najmniejszego zamiaru ani też powodu do opuszczania stolicy.

Ofenzywa powstańców pod Tolosą zahamowana

Z pogranicza hiszpańskiego donoszą o starciu wojsk rządowych z powstańcami, które nastąpiło wczoraj pod m. Villabona (15 km. na południe od Tolosy). Straty z obu stron są znaczne. Po kilkugodzinnej walce ofenzywa powstańców została zahamowana.

Powstańcy zdobyli samochód opancerzony. Spośród 8-miu ludzi załogi dwóch zginęło podczas walki, sześciu zaś rozstrzelano. „Milicja Ludowa" rozstrzelała tytułem represji dwóch bogatych kupców.

Patrol powstańczy zaatakował osłonę wojsk rządowych w pobliżu m. Penadeaya, lecz cofnął się powitany gęstym ogniem.

OKRĘTY RZĄDOWE NIE MOGĄ ZATRZYMYWAĆ SIĘ W TANGERZE

Na skutek powtórnej interwencji głównej kwatery powstańczej — komitet kontroli w Tangerze postanowił zażądać od rządu w Madrycie usunięcia floty z portu Tangeru celem uniknięcia pretekstu do pogwałcenia neutralności międzynarodowego miasta Tangeru.

Wczoraj wieczorem wszystkie bojowe jednostki tej floty opuściły Tanger. Dziś rano ponownie weszły dwa okręty rządowe do portu, lecz po krótkim postoju na skutek żądania tutejszych władz — port opuściły, udając się w kierunku la Roche.



Na zdjęciu reprodukujemy podobiznę gen. Queipo de Llano, jednego z głównych wodzów, obok gen. Franco i gen. Molla, rewolucji hiszpańskiej. Gen. Queipo de Llano dowodzi armją powstańcza w Sewilli

Z FRONTÓW

— **LOTNICY RZĄDOWI** na froncie Guadarrama wysadzili w powietrze skład benzyny powstańców. Z Walencji wysłano na front aragoński nowy oddział złożony z wojska regularnego i milicji w liczbie 2000 ludzi.

— **PRZYWODCA KOMUNISTÓW W BADAJOZ.** Issac Rubie, został po przejściu granicy aresztowany w Elvas. Zatrzymano również w Alcantara większą liczbę karabinerów, zbiegłych z Walencji.

— **SAMOLOT POWSTAŃCZY** obrzucił bombami Errendo Passajes, przyczem większa liczba ludności cywilnej odniosła rany. Dwa samoloty rządowe wyruszyły za nim w pościg, lecz samolot powstańczy zdołał ujść, przelatując nad terytorjum francuskiem.

— **DOWÓDZTWO W MAROKO** po wyjeździe gen. Franco do Hiszpanji objął generał Organz.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA (Pat). Ważnejsze wygrane:

Po 20.000 zł. 67160.

Po 10.000 zł. 98055 182765.

Po 5.000 zł. 24786 22995 44404 119101 165576.

Po 2.000 zł. 31641 64281 108769 124026 178217 187106.

Po 1.000 zł. 70488 137720 139697 185890 123577 139362 171409.

Po 500 zł. 1170 3885 20135 21674 36709 42706 45595 50618 65418 113764 141173 145277 148886 148596 182317 187858.

Po 25.000 zł. 131686

Po 50.000 zł. 105695 188063

Po 20.000 zł. 146924

Po 5.000 zł. 77946 127829 172486

Po 2.000 zł 6242 8889 23892 67307 139716

Po 1.000 zł. 10446 16074 16306 7637 4960 33587 34938 85205 127441

Po 500 zł. 6971 7805 33362 74389 12973 105832 130116 34041 3586 65337 134394 142506 150245 174885.

Z igrzysk olimpijskich

Norwegja zwyciężyła Polskę 3:2

Mecz piłkarski Polska — Norwegja o bronzowy medal olimpijski, zakończył się zwycięstwem Norwegji 3:2 (2:2). Decydująca bramka padła na 5 minut przed końcem zawodów.

Dzięki temu zwycięstwu Norwegja zdobyła bronzowy medal olimpijski, a Polska spadła na 4 miejsce w turnieju.

VEREY WYCOFAŁ SIĘ

W półfinałach jedynek w pierwszym biegu startował Verey (Polska) wraz z przedstawicielami Argentyny, St. Zjednoczonych i Niemiec. Niestety na 1500 m. z niewyjaśnionej narazie przyczyny Verey odpadł i schodząc z trasy dobił do brzegu w towarzystwie płynącej z nim motorówki.

W biegu pierwsze miejsce zajęły Niemcy w czasie 8:04, 2) Ameryka 8:17,9, 3) Argentyna 8:18,4.

Do 1000 m. Verey zmieniał się trzeciem miejscem z Argentyńczykiem i na 1000 m. przejechał linję jako trzeci. Potem wycofał się.

W związku z wypadkiem Verey'a na torze półfinału jedynek komunikują nam co następuje: po biegu w dwójce podwójnej krótka przerwa dzieliła ten bieg od biegu jedynek, nie pozwoliła Verey'owi wypocząć, tembardziej, że zmuszony on był do zwiększonej pracy wobec pewnego osłabienia Ustupskiego (przebył ciężką grypę). Nie wypoczęty ruszył Verey do półfinału jedynek. Po przebyciu około 1500 m. Verey doznał nerwowego skurczu mięśni żołądka i wskutek gwałtownego bólu nie mógł dokończyć biegu. W ten sposób nasze szanse na zdobycie złotego medalu olimpijskiego przepadły.

Prasa niemiecka jednogłośnie podkreśla nieszczęśliwy zbieg okoliczności i wyraża żal, że finał jedynek pozbawiony został naprawdę wartościowego zawodnika. Po biegu Verey zbadany był przez lekarzy, którzy pod warunkiem gruntownego wypoczynku pozwolili mu startować w dwójce podwójnej. Verey dołoży niewątpliwie wszystkich sił aby na tej łodzi powetować sobie stratę w jedynce.

Polscy szabliści w rundzie finałowej

W półfinałach szabli drużynowej Polska pokonała Francję 10:6 i Austrję 8:8, lepszym stosunkiem trafień (56:59).

Pozatem Włosi wygrali z Austrją 9:7, Węgrzy pokonali pokonali Niemcy 15:1, Ameryka zwyciężyła Holandję 9:7, Francja przegrała z Włochami 2:9, Węgry rozgromiły pozatem Holandję 15:1 i Amerykę 14:2. Ameryka uległa również Niemcom 7:9, wreszcie Niemcy wygrały z Holandją 9:3.

Do grupy finałowej weszły Węgry, Włochy, Polska i Niemcy.

Chmielewski zakwalifikował się do półfinału

We czwartek późno wieczorem Chmielewski rozegrał mecz ćwierćfinałowy z Amerykaninem Clarkiem, bijąc go zdecydowanie na punkty. Dzięki temu zwycięstwu Chmielewski zakwalifikował się do półfinałów.

Klęska koszykarzy z Kanadą

BERLIN. (Pat). W półfinale koszykówki Kanada wygrała z Polską 42:15 (25:6). Punkty dla Polski zdobyli: Różycki 9 i Grzechowiak 6.

Polacy walczyli w składzie: Patrzykont, Kasprzak, Różycki, Grzechowiak, Łój. W ostatnich 5 minutach Pluciński zastępował Patrzykonta. Mecz był o tyle bez historji, że Kanadyjczycy byli drużyną o dwie klasy lepszą od Polaków. Do przerwy na boisku była jedna tylko drużyna Kanady. Polacy zdezorjentowani wspaniałą techniką i szybkością Kanadyjczyków grali słabo i nieudolnie.

Zawody wioślarskie

W DWÓJKACH PODWÓJNYCH WCHODZIMY DO FINAŁU.

W dwójkach podwójnych Polacy (Verey i Ustupski) startowali w pierwszym międzybiegu, zajmując drugie miejsce za Australją, a przed Węgrami, Szwajcarją i Brazylją. Ponieważ dwie pierwsze osady wchodzą do finału, Polacy zakwalifikowali się do finału.

W CZWÓRCE ZE STERNIKIEM POLSKA ODPADŁA.

W międzybiegach czwórek ze sternikiem Polska starołwała w drugim przedbiegu wraz z Włochami, Jugosławją i Węgrami.

Zwyciężyły Węgry w czasie 8:08, przed Polską 8:12,2, Włochami 8:15,4 i Jugosławją 8:25,1.

POLSKA ODPADŁA I W DWÓJCE ZE STERNIKIEM.

W międzybiegach dwójek ze sternikiem Polska startowała w drugim międzybiegu wraz z Włochami, Jugosławją i Japonją. Pierwsze miejsce zajęły Włochy w czasie 8:50 przed Jugosławją 8:53,8, Polska 8:56,2 i Japonją 9:06,3.

Piątek na Olimpjadzie

Program piątkowych imprez sportowych jest następujący:

O godz. 8 dalsze zawody konne z udziałem POLAKÓW.

9 zawody pływackie. W programie międzybiegi na 400 m. stylem klasycznym pań i skoki wieżowe panów.

O godz. 9 indywidualne zawody w szabli z udziałem POLAKÓW.

Godz. 14 zawody konne z udziałem POLAKÓW.

Godz. 15 końcowe zawody piłki ręcznej.

Godz. 15 dalsze zawody w szabli (startują POLACY).

Godz. 15 zawody bokserskie (startuje CHMIELEWSKI).

Godz. 15 finały wioślarskie (bez Polaków).

Godz. 16 finał koszykówki (startują POLACY).

Godz. 16.30 finał turnieju hokejowego.

Godz. 16,50 finał piłki ręcznej.

Godz 17 międzynarodowe zawody w szabli (startują POLACY).

Godz. 18 dalsze finały zawodów wioślarskich (startują POLACY w dwójce podwójnej).

O godz. 21 dalsze zawody bokserskie (ewent. udział CHMIELEWSKIEGO).

Na Dalekim Wschodzie wciąż niepokoje

W tej chwil oczy całego świata zwrócone są ku Zachodowi, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo poważnych zawikłań międzynarodowych na tle hiszpańskiej wojny domowej.

Tu krzyżują się prądy ideowe i interesy mocarstwowe w tym stopniu, że może powstać zatarg zbrojny międzynarodowy. W międzyczasie jednak na Dalekim Wschodzie również zgęszczają się chmury. Powstanie młodych oficerów japońskich w lutym b. r. rzuciło światło na bolączki współczesnej Japonji. Wśród młodych oficerów japońskich nurtują prądy o zabarwieniu narodowo socjalistycznem. Bunt młodych oficerów skierowany był przeciwko — ich zdaniem — zbyt pojednawczej polityce zewnętrznej, ograniczeniu wydatków na armję, korupcji aparatu państwowego, partyjnictwu i niedoli chłopa i drobnomieszczaństwa. Bunt został stłumiony. Ale główny przeciwnik partji wojskowej konserwatywny minister skarbu Takaschi, który ciągle wskazywał na granice siły podatkowej ludności, wskazując granice zbrojeń i granice ekspansji zewnętrznej i który z tego powodu zjednał sobie zażartą nienawiść partji wojskowej, został zamordowany.

Nowy gabinet Hiroty, mimo zwycięstwa rządu nad rebeljantami, musiał się bardzo liczyć z nastrojami młodych oficerów, o ile nie życzył sobie aby go spotkał los poprzedniego gabinetu.

Nastroje te są naogół płynne, ale ośrodkiem ich są dwie idee — misja dziejowa Japonji nazewnątrz i reformy wewnątrz. Na czem te reformy mają polegać, co do tego niema jednomyślności

Niektórzy posuwają się w swych żądaniach tak daleko, jak Irki Kata, który w swym planie „narodowej reorganizacji Japonji" domaga się nacjonalizacji ziemi, upaństwowienia przemysłu i banków, bezpłatnego wychowania dzieci na rachunek państwa, ubezpieczenia społecznego i renty starczej dla wszystkich Japończyków. Ten plan „narodowej organizacji Japonji" Ikki Kata wysunął w celu podniesienia siły swego kraju, zdobycie Syberji Wschodniej i Australji.

Nie wszyscy zwolennicy narodowo-społecznego radykalizmu w Japonji posuwają się aż do narodowego bolszewizmu, ale wszyscy zgodni są co do konieczności radykalnych reform społecznych, w celu podniesienia mocarstwowej potęgi Japonji. Odczuwają oni bowiem, że przy zachowaniu dotychczasowego systemu finansowania armji i zbrojeń, zamiast by armja cieszyła się sympatją całego narodu wytwarza się atmosferę antagonizmu między wojskiem a spauperyzowanem chłopstwem i drobnomieszczaństwem. Zbyt mocno daje się we znaki tym warstwom ogromny ciężar ciągle wzrastających wydatków na cele wojskowe. Granice opodatkowania widzi również rząd i ponieważ rząd nie chce lub nie może zdobyć się na radykalne reformy społeczne jako podłoże reorganizacji podstaw finansowania armji i ekspansji narodowej widzi się zmuszonym przeciwstawić się powiększeniu wydatków na cele wojskowe ponad marę wytrzymałości chłopa i drobnomieszczanina i na tem tle znowu dochodzi do sprzeczki między ministrem skarbu a ministrem wojny, która tak tragicznie zakończyła się swego czasu dla ministra skarbu Takaschi, poprzednika ministra Baby. Czy ministra skarbu Babę spotka los jego poprzednika Takaschi? — Plany wojskowych japońskich są bardzo śmiałe.

Ostatnio ukazała się nakładem japońskiego ministerstwa wojny broszura, pt. „Kto panuje nad Azją"? w której czytamy: „Dziś Azja, za wyjątkiem Japonji, Chin i Siamu podzielona jest na kolonie państw europejskich i amerykańskich. Z trzech jeszcze wolnych państw tylko Japonja jest państwem prawdziwie niepodległem i powołanem do kierownictwa. Ogromne środki pomocnicze znajdują się w Azji Wschodniej i na wyspach Azji Południowej, wszystkie w gospodarczem sąsiedztwie Japonji, która jednak powinna posiadać potężną flotę, panującą nad morzami, aby je wykorzystać..."

Program japońskiego imperjalizmu otrzymuje zabarwienie poniekąd religijne, w myśl nauki Fujisawy, który poucza, że „tylko zrozumienie, że jedyna i absolutna suwerenność jest na niebie i że w imieniu nieba została przekazana ·wnemu narodowi, aby ten wykonywał ją dla dobra ludzkości, może doprowadzić do definitywnego pokoju światowego i współpracy międzynarodowej". Innemi słowy samo niebo przekazało Japończykom zjednoczenie Azji i panowanie nad nią dla dobra ludzkości i dopiero, gdy Europa to zrozumie i z tem się pogodzi, wówczas będzie czas na pokój definitywny i współpraca międzynarodową. Dopóki jednak Europa tego nie zrozumiała Japonja musi się zbroić, żeby wykonać swoją misję dziejową...

Wykonanie tego olbrzymiego planu napotyka jednak na trudności różnej natury. Najpierw trudności natury finansowej. Podbój Mandżurji przyczynił się do powiększenia wewnętrznego zadłużenia Japonji o 10 miljardów jen i do utraty kredytu zagranicznego. Dalsze przedsięwzięcia w tym kierunku, wobec opłakanego stanu finansów japońskich są dość ryzykowne.

Pozatem uprzemysłowienie Rosji, — której produkcja stali i żelaza wyprzedziła Anglję i dorównywa Niemcom, rozbudowa rosyjskiej sieci kolejowej na Dalekim Wschodzie, wywołuje zastrzeżenia natury wojskowej. Ekspansja w kierunku południowym wydaje się mniej ryzykowną. Rosja zaś, wspierając moralnie i materjalnie antyjapoński ruch chiński, jest przekonana, że nacisk Japończyków na Chiny przyczyni się do wzrostu antyjapońskich nastrojów w Chinach i że uprzemysłowione i reorganizowane przez Japończyków Chiny, kiedyś, zamiast być powolnem narzędziem Japonji staną się śmiertelnym jej wrokiem.

Co zaś do ekspansji Japończyków w kierunku południowym, w kierunku posiadłości angielskich, holenderskich i francuskich, ekspansji mocno propagowanej przez japońskie koła morskie ze względu na to, że Stany Zjednoczone wycofały się z wysp Filipińskich, stosują więc taktykę obronną, nie ofenzywną, inne państwa zaś są angażowane w Europie, to Japonja obawia się, że takie posunięcie rzuciłoby definitywnie Anglję w objęcia Rosji, co nie leży w intencjach dyplomacji japońskiej. W razie zjednoczenia Anglji i Rosji, Japonja znalazłaby się w nader trudnej i niebezpiecznej sytuacji. Koła polityczne japońskie nie tracą nadziei dojścia do porozumienia z Wielką Brytanją i ostatnie oświadczenia Samuela Hoara w rozmowie z przedstawicielem „Asahi Shinoun" zdaje się przemawiają za tem że nadzieje te nie są nieuzasadnione. O ile dojdzie do porozumienia angielsko-japońskiego w sprawie rozgraniczenia interesów na Dalekim Wschodzie Japonja z większym spokojem będzie mogła przystąpić do realizacji swych planów antyrosyjskich, o ile będzie pewna poparcia z Zachodu.

Że pod tym względem gra Berlina i Tokjo wcale nie jest tak uzgodniona, jak to uchodzi niemal za pewne, świadczy o tem uzbrojenie Chińczyków przez Niemców, które wywołało bardzo niemiłe echa w Japonji.

Obserwator.

Gen. Gamelin na dworcu w Warszawie



Zdjęcie przedstawia gen. Gamelin, przechodzącego w towarzystwie gen. Rydza-Śmigłego przed frontem kompanji honorowej 30-go pułku piechoty ze sztandarem.

Krew z mlekiem

Na szpaltach dzienników, w lukach pomiędzy artykułami, ukazują się stale krótkie, imperatywne wezwanie do czytelników, o treści obywatelskiej. Metrampaże nazywają je hasełkami Oto kilka z nich: „Dozbroić Polskę na morzu"; „Każdy świadomy obywatel jest członkiem LOPP"; „Podróżuj Lotem"; „Złóż grosz na budowę szkół powszechnych" etc. Gdy na kolumnie dziennika pozostaje kawałeczek wolnego miejsca, które koniecznie trzeba czemś zapchać, metrampaż woła: „dawać tu jakieś hasełko!" I w ten sposób rodzi się wołanie o jakiś czyn obywatelski. Tak niegdyś wołano o cukrze, który krzepi albo o łodzi podwodnej, co miała się nazywać „Odpowiedź Treviranusowi". Dawne to czasy.

Nieustannie popularnem hasełkiem jest troska o naszą emigrację. „Nikt ci nie zabrania mówić po polsku. — Czyś pomyślał o rodakach zagranicą? Złóż grosz na książki dla emigracji Nie dajmy wynaradawiać się naszej emigracji" — te nawoływania powtarzają się w regularnych odstępach czasu. Pewien mój znajomy metrampaż nazwał kiedyś hasełka emigranckie w skróceniu „krwią z mlekiem", a to dlatego, że przed laty był w modzie taki okrzyk: „Niech wraca żywa, zdrowa krew w żyły ojczyzny. Pomyśl o rodakach zagranicą". Nazwa ta w ustach mego metrampaża pozostała aktualna po dziś dzień, chociaż treść powyższego hasełka już wyszła z użycia. Ale i dziś, gdy trzeba zapełnić próżne miejsce w kolumnie, a pasowałoby właśnie coś emigranckiego, metrampaż ów woła: „Dawać hasełko, akurat wlezie krew z mlekiem".

Krew z mlekiem przypomina mi się podczas czytania powieści p. Kazimierza Leczyckiego p. t. „Emigranci". Panna Roztocka z bratem, Nowak z siostrą, młody Jóźwiak — to prawdziwa krew z mlekiem, żywa zdrowa krew w żyły ojczyzny. Uczą się, czytają, pracują, robią teatr, budują Polskę na obczyźnie, jak mogą i tylko od czasu do czasu ścisną się czulej za rączki — zwyczajnie młodzi. Ale czy tak jest w istocie Czy Kazimierz Leczycki nie poddaje się zanadto optymizmowi? Wziąłem do ręki dwa numery dwóch wielkich pism polskich, wychodzących na bardzo dalekiej emigracji, bo aż w Argentynie. Są to: „Głos Polski" i „Codzienny, niezależny Kurjer Polski". Jak wygląda nasza emigracja nie w świetle popularnych hasełek ani opisów turystycznych, które muszą być z natury rzeczy subjektywne *), lecz w świetle własnej prasy?

Obydwa pisma są wielkiego formatu, wielostronicowe, obfitujące w artykuły i wiadomości a przedewszystkiem w ogłoszenia. Otóż ogłoszenia są najciekawsze. Ten dział w każdem piśmie jest najwierniejszem odbiciem życia danego miasta, jego sytuacji gospodarczej, handlu i przemysłu, jako ruchliwości wogóle, a także życia wewnętrznego mieszkańców, ich potrzeb i zainteresowań. Ogłoszenia mają charakter dokumentarny, i nad tym charakterem nie trzeba się wiele rozwodzić.

Nigdzie chyba niema tylu chorych co w Buenos Aires, wnosząc z inseratów lekarskich obydwu pism. Lekarze używają tam rozmaitych sposobów (i leczenia i reklamy), nieznanych u nas. W „Instituto Medico" naprzykład „lekarz poświęca się choremu w całości, nie stosując płukań ani w żaden inny sposób nie przyczyniając mu cierpienia". W „Clinica Europea" kurację prowadzi się tak, że chory ma zupełną rękojmię, iż nie spotka w klinice swoich znajomych. Ileż musi być znajomych chorych w Buenos Aires, że osobną klinikę dla unikania ich założono. Klinika „Sarmento" komunikuje, iż „oddaje do dyspozycji publiczności dyplomy zagraniczne które stwierdzają specjalność swych lekarzy, poświęconych wyłącznie dla kolonji polskiej". Klinika „Canale" przestrzega, że „inne kliniki materjalnie nie są w stanie sprostać swym obietnicom i zostawiają pacjenta z chorobą i bez pieniędzy", natomiast ona, Clinika Canale, leczy bezkonkurencyjnie i najtaniej wszystkie choroby sekretne. Patrjotyczna i narodowa jest klinika „Zdrowie". Ogłasza się w te słowa: „Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie! Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił... Czy doceniasz te słowa wieszcza, szanowny czytelniku? Jeżeli jesteś chory, nie trać czasu i pieniędzy. Udaj się natychmiast do naszego laboratorjum, gdzie otrzymasz analizę krwi po cenach bezkonkurencyjnych".

Lektura ogłoszeń w pismach argentyńskich staje się niepokojąca. Zaniechajmy jej. Weźmy się do feljetonu. Czytamy:

„Widziałem w życiu następujące stworzenia w stanie nietrzeźwym: 1) siebie, 2) stado wróbli, 3) świnię. Czytelnicy zwolnią mnie od obowiązku spowiedzi publicznej i wyznania, w jakich to okolicznościach naśladowałem praszczura Noego. Co się tyczy stada wróbli, to urżnęło się ono dokumentnie i to za moją sprawą. Wówczas byłem jeszcze młody i trzymały się mnie psie figle. Namoczyłem kiedyś w wódce parę garści ziarna i posypałem wróblom. Wydziobały wszystko i wstawiły się co do jednego tak, że żaden nie mógł później trafić do gniazda. Świnia zaś urżnęła się samodzielnie; wywróciła

*) Zbigniew Uniłowski naprzykład w przeciwieństwie do Leczyckiego jest o Polakach południowo—amerykańskich ujemnego zdania.

Rozmaitości ze świata

W JAPONJI INACZEJ.

Płacz z radości nie jest czemś niezwykłem. i nikt też na Olimpjadzie berlińskiej nie dziwił się Japończykom, którzy stanąwszy na podjum zwycięzców, wybuchnęli płaczem.

Jakżeby zareagowali ci sami Japończycy, którzy objawili triumf swej ojczyzny łzami, gdyby zostali pokonani? Nie uroniliby wówczas ani jednej łzy, na ustach ich natomiast wykwitłby uśmiech. lub, możeby nawet, popełnili „harakiri", aby zmyć hańbę, jaką swą klęską okryliby imię swej ojczyzny. Japończyk bowiem z rozpaczy czy bólu nie płacze, lecz uśmiecha się. Wobec osób postronnych, a zwłaszcza wobec rodziców, przełożonych i przyjaciół, obowiązek nakazuje Japończykowi pokazywać zawsze twarz pogodną i uśmiechniętą, by uchronić innych od przykrych i smutnych myśli.

W Japonji każdy stara się zawsze panować nad sobą i nie ujawniać swego cierpienia, któreby mogło innych zasmucić. Nawet kobieta winna ukrywać swoje łzy za rękawem kimona. Japończyk uśmiecha się nawet wtedy, kiedy oznajmia o śmierci drogiej mu istoty: w ten sposób odwraca myśli najbliższych od swego bólu, by ich niepotrzebnie nie martwić. Bólowi swemu oddaje się w samotności, kiedy ma pewność, że jego łzy nie pomniejszą radości tych, którym życie płynie wesoło. To też niech się nikt nie zdziwi, gdy, będąc w Japonji, ujrzy Japończyka śmiejącego się na widok pożaru własnego domu.

A wogóle w Japonji w wielu wypadkach dzieje się inaczej, niż na zachodzie.

Zacznijmy od rannej toalety. U nas twarz wyciera się suchym ręcznikiem, Japończyk moczy ręcznik, wyżyma go i dopiero potem „wyciera" twarz wilgotnym ręcznikiem. Jeśli kąpiemy się, mydlimy się w wannie. Japończyk mydli się poza wanną. Prysznic bierzemy zazwyczaj na stojąco, Japończyk na siedząco. My kąpiemy się pojedyńczo. w Japonji kąpiel w wannie jest „uroczystością" familijną, zwłaszcza kobiety kąpią się wspólnie. Ubierając się, wciągamy zazwyczaj najpierw pończochy czy skarpetki, Japończycy spełniają tę czynność pod koniec toalety, zdejmują natomiast przy rozbieraniu przedewszystkiem pończochy (noszą je w formie naszych rękawiczek z palcami). Wchodząc do mieszkania zdejmujemy najpierw nakrycie głowy, w Japonji zdejmuje się najpierw obuwie.

U nas szyje się, trzymając nieruchomo materjał, w Japonji przesuwa się materjał wdół i wgórę, trzymając nieruchomo igłę, tak jak na naszych maszynach do szycia. My stawiamy parasolki rączką do góry. Japonki stawiają je odwrotnie. Zamkniętą parasolkę trzymamy za rączkę. Japonki trzymają ją za sznur, przywiązany do dolnej części parasolki. Tnąc nożycami, naciskamy na uchwyty, w Japonji naciska się ostrza. Nasz stolarz heblując przesuwa hebel od siebie i do siebie. Japończyk zawsze ciągnie tylko do siebie. My siadamy na konia z lewej strony. Japończycy dosiadają konia z prawej strony. Szablę trzymamy jedną ręką, Japończycy — oburącz.

Przynosząc komuś prezent. wręczamy go odrazu, w Japonji wręcza się go na odchodnem i ogląda dopiero po wyjściu ofiarodawcy.

U nas słodkie dania je się na deser. w Japonji — przed obiadem. W Japonji wita się gości siedząc, gdy u nas w takich wypadkach wstaje się.

Na zachodzie kolorem żałobnym jest czerń, w Japonji biały strój jest oznaką żałoby. Do ślubu kobiety na zachodzie kładą białe suknie. w Japonji czarne.

I — o czem wszyscy wiedzą — w Japonji pisze się nie z lewa na prawo i poziomo, jak u nas. lecz z prawa na lewo i od góry w dół.

CENTYMETREM MIERZYMY STOPIEŃ ZNUŻENIA.

Wysiłek zmniejsza objętość ciała ludzkiego. Prawdę tę stwierdził pewien uczony, który obliczył ile centymetrów traci człowiek w zależności od kategorji pracy.

Robotnik zatrudniony przy tłuczeniu kamieni na szosie traci po 8-godzinnej pracy 3 milimetry. rolnik. który orze przez 8 godzin, traci 4 mm. Robotnik zatrudniony przy taśmie automatycznej w fabryce Forda traci tylko 2 mm. Urzednik, który przez 8 godzin urzęduje przy biurku. traci zaledwie ½ mm. Centymetr. który służył dotychczas jako miara długości i objętości. może się przydać także do wymierzenia stopnia zmęczenia człowieka przy pracy.

SYGNALIZACJE RADJOWE.

Najnowszym wynalazkiem alarmowym dla ochrony domów przed kradzieżą w Ameryce jest system sygnalizacji radjowej. Specjalny adjeynclkpki mfwyp mfwyp fwyp mmmmmbb aparat radjowy wytwarza wokół domu na odległość paru metrów strefę naelektryzowaną. Gdy jakiś intruz znajdzie się w obrębie tego „pola radjowego" rozlega się we wnętrzu domu dzwonek alarmowy i snop światła rzucany jest na ściany domu.

KARJERA STUDENTA POLSKIEGO W AMERYCE.

Z New Yorku nadeszły wiadomości o pięknej karjerze studenta polskiego, Józefa Sokala z Brooklynu. Mając lat 19, ukończył on uniwersytet Columbia z tytułem kawalera nauk i z licznemi odznaczeniami. Obdarzony aż dwoma stypendjami, uniwersytetu Columbia i stanu New York, znalazł się oczywiście na liście 50-u dopuszczonych do studjów na słynnym uniwersytecie Yale. A kandydatów było tysiąc. Podczas swych studjów w uniwersytecie Columbia p. Józef Sokal zdobył dwie nagrody pieniężne w wysokości 800 dolarów za wybitne zdolności w matematyce. Obecnie poświęca się naukom medycznym, szczególnie medycynie badawczo-doświadczalnej.



Dwaj najwięksi tancerze świata.

Na zdjęciu naszem widzimy dwóch najznakomitszych tancerzy - baletmistrzów świata: Sergjusza Lifara, niezrównanego króla tańca Paryża, i Feliksa Parnella, który ostatnio z polskim baletem zdobył tak duży sukces w czasie występów. zorganizowanych w ramach Olimpjady Obecnie Lifar z Parnelem dają szereg występów w sławnych miejscowościach kąpielowych Francji.

„Lunatyk"

Jan Kirbejko, obywatel miasta — ogrodu Jagiellonowo, pod Wilnem nie jest członkiem Ligi Przeciwalkoholowej. to też nie można rościć do niego pretensyj z tego pogodu, że wczoraj. spotkawszy w Jagiellonowie dwóch „wesołych" panów, zajrzał z nimi do miejscowej knajpy. by w różowej mgle alkoholu zapomnieć nieco o niepowodzeniach życiowych.

Zgrabna kelnerka obsługiwała wyśmienicie. Pękała ćwiartka za ćwiartką, aż cała trójka rozweselona i rozśpiewana postanowiła kontynuować ucztę dalej na łonie natury.

Kompanja zabrała ze sobą parę butelek białej, kilka ogórków, kawałek chleba, dwa śledzie królewskie, trochę suchej litewskiej kiełbasy i udała się do lasu.

Tutaj jednak zaszły wypadki wręcz nieoczekiwane: Podczas libacji, kiedy prawie, że cały alkohol wyparował z butelek do żołądków czcigodnych obywateli, jeden z nich odezwał się:

— Dawaj, Janek, pieniędzy!

Jan popatrzył niedowierzająco na partnerów. lecz ich nabiegłe krwią oczy nie wróżyły nic dobrego.

Imć Kirbejko poczuł się nieswojo. Zaczął perswadować.

— Jakże to, bracia, swego człowieka ograbić chcecie?

Ale partnerzy bezceremonjalnie zdjęli Kirbejce marynarkę, ściągnęli spodnie, zdjęli buciki i pozostawiwszy go w tej, nie do pozazdroszczenia sytuacji — czmychnęli.

Kirbejko nawpół już trzeźwy błąkał się, jak biały cień. po lesie i nie wiedział jak w takim, raczej dla łaźni odpowiednim stanie wrócić do domu Dopiero późno w nocy, ukrywając się w cieniu drzew. niby lunatyk. przyczołgał się do chaty, a nazajutrz ledwie zaświtało pobiegł na posterunek.

Policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego stwierdzono, że „obrobili" w ten sposób Kirbejkę mieszkańcy sąsiedniej wsi Mieszkuczany Jan Zabikin i Aleksy Dołgow.

Zabikin i Dołgow zwrócili swemu partnerowi garderobę, tem niemniej nie wymigają się sprawy sądowej, zaś pan Kirbejko zaciągnie się spewnością w szeregi abstynentów. (c).

Zwycięzcy regat żeglarskich w Kilonji



Dr. Bischoff (Berlin), Kagchellaud (Holandja) i Weise (Niemcy).

Kupiectwo obraduje nad sprawą ochrony lokatorów

11 bm. odbyło się w Warszawie zebranie zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich Omawiano zwłaszcza sprawę grożącego lokalom handlowych zniesienia z dniem 1 października rb. ustawy o ochronie lokatorów. W szczegółowej nad tą sprawą dyskusji ustalono. iż wszystkie dotychczasowe wielokrotne poczynania nie odniosły żadnego rezultatu. a ostatnie pogłoski zdają się świadczyć, że **głosy reprezentacyj kupieckich przez czynniki miarodajne nie zostały wzięte pod uwagę.**

W związku z tem wobec zbliżającego się terminu zniesienia ustawy o ochronie, zarząd postanowił podjąć w najbliższym czasie dalsze jak najenergiczniejsze starania w tym kierunku.

Dzień 1 października oczekiwany jest przez kupiectwo z wielkiem zdenerwowaniem. Zniesienie ochrony lokali większych daje możność właścicielom nieruchomości do wolnego podwyższania komornego. W Wilnie naprzykład znaczna liczba firm handlowych otrzymała wymówienia lokali i po 1 października prawdopodobnie będzie musiała zawrzeć nowe umowy o nowych warunkach.

na podwórku beczułkę ze sfermentowanym wywarem gorzelanym i podchmieliła sobie wcale nienajgorzej. Zachowywała się wtedy jak każdy pijak: najpierw oszalała, kręcąc ogon w kółko, potem nagle posmutniała, usiadła pod płotem i wyrzekała na życie. Każdy z nas zrobiłby to samo na jej miejscu".

Od feljetonu można przejść do wiadomości bieżących i kroniki z życia Polonii. Ten dział nie różni się od naszych, polskich: zebrania. konferencje, posiedzenia. sprawozdania, dyskusje, wybory członków i prezydjów. odczytywanie protokołów, zakładanie towarzystw i organizacyj. Poza tem: w Kole Kobiet Polskich zabawa popołudniowa; W Towarzystwie Polskiem zabawa taneczna, połączona z przedstawieniem amatorskiem; w Towarzystwie im. Bartosza Głowackiego — trzy obrazki sceniczne, mazur i deklamacja.

Są jeszcze w obydwu pismach artykuły polityczne i ekonomiczne, ale nie noszą one piętna emigranckiego i „narodowego". Mówię o polityce światowej i w szczególności o argentyńskiej.

— Niech wraca żywa, zdrowa krew w żyły ojczyzny! — Wezwanie to powstało było, jak widać, po głębszych obserwacjach nad życiem naszej emigracji. A przeto: pomyślmy naprawdę poważnie o rodakach zagranicą, złóżmy grosik na książki dla nich...

JERZY WYSZOMIRSKI.

KŁOS czy BISZEWSKI?

W „Albumie młodej architektury", wydanej w bieżącym roku nakładem Związku Słuchaczów Architektury Politechniki Warszawskiej, znajdujemy artykuł pt. „Wilno" z podpisem p. arch. Kazimierza Biszewskiego (5. III. br,).

Jak wiemy, p. arch. K. Biszewski był jednym z autorów wyróżnionego i nagrodzonego projektu regulacji Wilna na przestrzeni od placu Łukiskiego do placu Katedralnego w związku z budową pomnika Marszałka. Cieszyliśmy się wszyscy, że młodzi architekci na zew Komitetu Budowy Pomnika Marszałka w Wilnie, nie żałując fatygi, dali maksimum swej umiejętności i pracy.

W artykule jednak p. arch. K. Biszewskiego z „Albumu młodej architektury" jest coś, co mnie osobiście w najwyższym stopniu zaniepokoiło.

A więc najpierw. P. arch. K. Biszewski przytacza dwie reprodukcje projektów mauzoleum królewskiego pod kaplicą św. Kazimierza w Bazylice. PROJEKT KOPULASTY, zatwierdzony do wykonania i już wykonany, oznacza autorstwem prof. Kłosa, PROJEKT ZAŚ KASETONOWY oznacza autorstwem swojem.

Wiem napewno, że prof. Kłosowi w wykonywaniu tych projektów pomagali pp. architekci: Zdanowicz i Machnacz: wiem napewno, że na posiedzeniu w wojewódzkiej małej sali konferencyjnej w roku 1932 i jeden i drugi projekt, jako dzieła prof. Kłosa były dane Komitetowi Odbudowy Bazyliki do wyboru i zatwierdzenia: wiem napewno, że ani wtedy, ani w ciągu następnych lat za życia prof. Kłosa nikt publicznie nie wystąpił przeciwko autorstwu prof. Kłosa co do koncepcji kasetonowej jednego z projektów mauzoleum królewskiego w Wilnie.

Ponieważ Związek Słuchaczów Architektury Politechniki Warszawskiej zmierza, jak widać z artykułu „Od sarp'u", do bliższej współpracy z Stowarzyszeniem Architektów Rzeczypospolitej Polskiej sądzę, że nasz WILEŃSKI SARP rozpatrzy tę sprawę merytorycznie i „dla dobra ogółu" zabierze w tej sprawie głos. Jesteśmy przecież wszyscy ciekawi — kto ostatecznie był autorem kasetonowego projektu królewskiego mauzoleum w Wilnie

Następnie. P. arch. K. Biszewski jest zdania, że to „ŁOPATA ROBOTNIKA ODKRYŁA W PODZIEMIACH KATEDRY ZAGUBIONE PROCHY KRÓLEWSKIE". Ściślej mówiąc, a z poetycka. nie łopata odkryła, ale łom, nie robotnika. ale p. J. Pekszy z kierownictwa Odbudowy Bazyliki. W tej sprawie. niech mi będzie wolno zauważyć. pisałem szczegółowo w swej rozprawie p. t. „Kościół św. Anny — św. Barbary intra muros casti vilnensis". (Ateneum Wileńskie. Rocz. IX. 1934, przypisek 43).

Wreszcie. P. arch. K. Biszewski twierdzi, że mauzoleum królewskie według projektu kopulastego ma kłamać starością „podobieństwa stylowego", a mauzoleum według projektu kasetonowego ma być śladem „dziś" — hołdem nowych ludzi. śladem zmartwienia czasu w architekturze. Według mego skromnego zdania, popartego opinją p. inż. Wąsowicza, kierownika Odbudowy Bazyliki. PROJEKT KOPULASTY mauzoleum. ZWAŻYWSZY WSZYSTKIE WARUNKI TERENOWE W JAKICH MAUZOLEUM JEST WYKONANE. jest bardziej odpowiedni, niż PROJEKT KASETONOWY.

Projekt zaś kasetonowy z liznami na ścianach nie jest znowu aż tak nowy, aż tak „dziś". Historja form architektury na terenie samego Wilna dostarcza nam — KTO MA OCZY KU PATRZENIU — w tym względzie wiele interesujących przykładów z przeszłości. Ogólnie mówiąc, jak projekt kopulasty mauzoleum wywodzi się z prymitywu bizantyjsko-romańskiego, tak projekt kasetonowy z prymitywu gotycko-renesansowego.

DR PROF. ŚLEDZIEWSKI.

Olimpjada się kończy...

(Od własnego korespondenta z Berlina)



Na zdjęciu reprodukujemy fragment sensacyjnego meczu olimpijskiego Polska — Austrja, który zakończył się niestety porażką naszej drużyny w stosunku 3:1. Wynik ten według opinji kół fachowych był zresztą nie zasłużony.

Straciłem głos. Nie mogę mówić. Nic nie pomogły moje i moich nielicznych kolegów okrzyki: Polska gola! Polska gola!

Jedenastka nasza mecz przegrała. Mogła śmiało wygrać. Nie mówię, że drużyna źle grała dlatego, że przegrała, bo przeważnie zawsze tak bywa: jak się wygrywa to wszystko było wyśmienite: i podania, i stopingi, i start do piłki. Ale w tym dniu jakoś naszym graczom nie szło. Pod bramką nic się nie kleiło, a w drugiej połowie przecież Polska nie schodziła z połowy Austrjaków i stale szturmowała bramkę przeciwnika. Było wiele pięknych momentów i zdawało się, że już już padnie gol, że nareszcie wyrównamy, a w dogrywce potrafimy zwyciężyć, a wówczas jeśli nie mistrzostwo, to wicemistrzostwo byłoby w kieszeni i w spokoju ducha można byłoby opuszczać nietylko już stadjon, ale i Berlin. Rzecz dziwna, że wszystkie kraje zamorskie sympatyzowały z Polską, ale te okrzyki były tak poplątane z okrzykami Niemców, którzy nie mając już żadnego wyjścia, woleli oczywiście oklaskiwać i dopingować bardziej im bliskich Austrjaków niż naszych zawodników. Na trybunie pojawiło się więc sporo flag polskich, a na samem dnie stadjonu harcerze darli się niemiłosiernie, tam gdzie było trzeba i nie trzeba.

Cóż z tego. Poszło wszystko na marne. Teraz Polska grać będzie o trzecie miejsce z Norwegją. W najgorszym wypadku zajmiemy 4-te miejsce, co też będzie nienajgorzej. Piłkarze spisali się naogół nieźle. Opinję w prasie mają pierwszorzędną. Liczą się z nami bardzo poważnie, a wszystko to zrobiły dwa wygrane poprzednio mecze z Węgrami i z Anglją.

NA GŁÓWNYM STADJONIE

Drużyna nasza pierwszy raz wybiegła na główny stadjon olimpijski, bo poprzednie mecze odbywały się na stadjonie poczłowców. Pięknie to wyglądało, jak dokoła siedziało kilkadziesiąt tysięcy widzów. Stadjon w dniu meczu nie był zapełniony. Miejscami beton świecił siwizną, ale tak z 70—80 tysięcy ludzi to było. Pierwszy więc raz graliśmy przy tak licznej publiczności. Nie stremowało to graczy i nie wpłynęło na wynik. Może raczej do przegranej przyczynił się brak w drużynie Szerfkego, który okazał się jednak niezawodnym. Atak pracował słabo. Nie wyczuwało się nerwu. Akcja łamała się co chwila, a piłki gubiły się w polu.

Cóż trzeba pogodzić się z losem i zapisać wynik Austrja — Polska 3:1. Wynik ten podały gazety w chwili opuszczania stadjonu, a w parę godzin po meczu wieczorowe pisma berlińskie zamieściły sążniste artykuły, zakrapiane fotografjami z przebiegu meczu. Przykry był moment gdy zemdlał bramkarz austrjacki. Niektórzy gotowi byli posądzić, że to nasi zawodnicy tak go poturbowali przez nieuwagę butami, w tej gorączce, w tym pośpiechu i chęci wyrównania, ale bramkarz sam temu był winien, gdyż upadł zbyt niezgrabnie i natrafił na kilka butów i kolegów swoich i przeciwników. Nic mu się zresztą złego nie stało, bo po chwili grał już w dalszym ciągu i dziś zapewne o swojej kontuzji nie pamięta, a cieszy się razem z Austrją i Niemcami że udało mu się pokonać Polskę. Niech mu ta radość pójdzie na zdrowie. Przyjda bowiem czasy, że i my będziemy cieszyć się wówczas, gdy innym będzie może smutno na duszy, tak jak nam było smutno po meczu.

WILNIANIE NA 4-m MIEJSCU

Całe szczęście, że w dniu tym startowali w Grünau nasi wioślarze, którzy, jak dotychczas, nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. W Grünau znalazłem się godzinę przed startem. Na pierwszy ogień miała pójść czwórka ze sternikiem, a więc czwórka wileńsko-poznańska. Zawadzki i Karwecki z WKS Śmigły i Leporowski z Kuryłowiczem z Poznania, a na sterze postanowiono posadzić zamiast naszego Muńka Wierszyłłe — Skolimowskiego. Okazało się bowiem, że Wierszyłło jest i cięższy i wyższy, a z tymi względami trzeba było liczyć się poważnie, to też sam nawet Wierszyłło nie miał żadnej do nikogo pretensji i ograniczył się do przyglądania się z brzegu. Tylko tam trochę osada pobąkiwała na Skolimowskiego, ale i to ucichło. Fatalnie wypadło dla nas losowanie. Dostaliśmy bardzo silnych przeciwników, z którymi, co zgóry było wiadomem nie mogliśmy wygrać. Chodziło raczej o zajęcie jednego z czołowych miejsc. Ze startu nasi wyszli równo i do połowy dystansu trzymali się nieźle, ale potem „podpuchli" zaczęli skracać pociągnięcia, opadło tempo i metr po metrze osada zaczęła tracić, tak, że na mecie zostaliśmy daleko w tyle za Niemcami, którzy wygrali w najlepszym czasie ze wszystkich przedbiegów, przed Francją i Jugosławją, a razem z USA musieliśmy podzielić się czwartem i piątem miejscem.

Żeby tym biegiem się pocieszać, byłoby bardzo źle, ale oto Kobyliński i Borzuchowski, śmiejąc się wygrali swój przedbieg na dwa długie wiosła, ale uzyskali słaby czas. W finale będzie im bardzo trudno zwyciężyć. Pokonać takie osady, jak niemiecką, argentyńską, węgierską i holenderską nie będzie rzeczą łatwą. Nasza dwójka ma to za sobą, że doskonale steruje. Kobyliński jest tutaj wioślarzem o wielkiej skali i zwiedził w życiu już niejeden tor regatowy.

VEREY SIĘGA PO ZŁOTY MEDAL

A teraz słów kilka o R. Vereyu. Ten w swoim pierwszym przedbiegu raczej miał trening, niż wyścig, bo ani De Palma, ani też Houten czy też Jelenka nie byli ani przez chwilę groźni, a Estończyk Korko został daleko w tyle. Nie wiem dlaczego o tym Estończyku Korce nic nie było słychać u nas w Wilnie. Przecież Estonja otrzymywała od Wil. Kom. Tow. Wioślarskich stale zaproszenia, ale nie raczyła nawet odpowiadać na listy, tak jakby wogóle u nich nikt nie miałby zielonego pojęcia jak się jeździ na rasowej łodzi, a tu tymczasem zjawia się na starcie pan Korko i wiosłuje, wiosłuje nawet nieźle. Na warunki wileńskie mógłby być oczywiście atrakcją. To, że przegrał z Vereyem — to żadna niespodzianka, bo na dobry porządek ci wszyscy skiffiści powinni przegrać z Vereyem. Stawka jest wysoka, bo chodzi już nie o czekoladowy medal, a o medal złoty i tytuł mistrza olimpjady, który w danym wypadku jest tytułem mistrza świata.

PRZECIWNICY OSTRZĄ ZĘBY

Pretendentów do tego tytułu jest sporo. W pierwszym rzędzie ciekawe jest czy Pearce z Australji, wioślarz o tem samem nazwisku co mistrz poprzednich olimpjad potrafi zastąpić na torze swego kuzyna, a Szwajcar Rufli, ten zwycięzca z Hanley, też nie jest zły, no i nadzieja Niemiec Schäfer. Wszyscy oni ostrzą zęby, ale ktoś przecież na tych wodach Grünau musi je sobie połamać. Niewątpliwie, że finał biegu jedynek będzie o wiele ciekawszy niż finał skoku wdal czy też finał biegu na 100 metrów, gdzie zgóry można było przewidzieć, że zwycięży ten smukły murzyn Ovens, o którym już tutaj w Berlinie pozostała tylko legenda, a podpisy na kartkach zebrane przez dzieci nabrały wielkiej wartości. Jakoby za odstąpienie autografu można zjeść kolację, dostać do ręki z 10 marek niemieckich i uścisk dłoni. Żałuję, że przegapiłem okazję. Rozmawiałem z nim przecież, ale jakoś nie chciałem zniżać się do poziomu dzieci i prosić o błahostkę.

UCZMY SIĘ JAPOŃSKIEGO

Na ulicach, w cukierniach i na trybunie pytają mię, kiedy to Polska zaprosi do siebie sportowców całego świata i czy zamierza kiedykolwiek ubiegać się o zorganizowanie igrzysk olimpijskich. Zapewne, że kiedyś tam, któraś z olimpjad odbędzie się i u nas, jeżeli nie wybuchnie jakaś ruchawka wojenna, jeżeli nie zgaśnie znicz olimpijski. Ale nas już wtedy zapewne na świecie nie będzie. Teraz trzeba uczyć się po japońsku, ażeby za cztery lata pojechać do Tokjo bo z niemieckim to w Japonji będzie trudno.

Potem na plakat reklamowy igrzysk wlezie osypany śniegiem Helsingfors — a będzie to już rok 1944, czyli że wszyscy będziemy starsi o 8 lat.

W BERLINIE MAJĄ DOŚĆ OLIMPJADY

Proszę tak sobie te lata dodać a u niejednego wypadnie piękna sumka. Nie znaczy to jednak wcale, żeby po Tokjo i po Helsinkach mielibyśmy w spokoju ducha wybierać się na olimpjadę do Warszawy, czy Poznania, albo do jakiegoś innego jeszcze miasta, który przy dzisiejszym rozmachu techniki może powstać na poczekaniu. Wyrosną jak grzyby po deszczu stadjony, błękitne pływalnie i Polska odleje dzwon, który na ustach swoich wypisze słowa powitania. Zorganizować olimpjadę, to bardzo trudna rzecz, a że się olimpjada opłaca, to fakt. W każdym bądź razie nie może być mowy, żeby w najbliższych dziesiątkach lat mieliby się do nas zjechać sportowcy z całego świata. Mam jednak wrażenie, że kierując się doświadczeniem, organizatorzy igrzysk olimpijskich będą zmuszeni zamiast powiększania programu, zmniejszyć go znacznie. Szesnaście dni ustawicznej walki zmęczyć może nietylko zawodników, nietylko organizatorów, ale i publiczność. W Berlinie już wszyscy mają dość olimpjady. Ludzie, wracając ze stadjonu śpią w tramwajach, zasypiają nawet szoferzy. A gdy szofer zacznie drzemać, siedząc przy kierownicy, to już lepiej wysiąść z samochodu i walić pieszo krokami tego Anglika, który wygrał chód 50 kilometrowy, albo biec tempem Japończyka Son Kitei.

REKORD PARÓWEK

Berlin jest więc zmęczony. Wkrótce pozostaną tylko wspomnienia. Różne to będą wspomnienia i wrażenia, a najpiękniejsze mieć będą zapewne ci, którzy zwyciężą jak również i ci, którzy najwięcej zarobili na olimpjadzie, a wśród nich ci, którzy sprzedawali gorące kiełbaski. Niemcy temi rarytasami zajadają się, aż im się uszy trzęsą, a że nic innego w Gastellach olimpijskich znaleźć nie można, więc i obcokrajowcy wciskają w usta rozparzone parówki.

Olimpjada pobiła więc rekord spożycia parówek.

Za kilka dni Berlin zacznie porządkować się. Zmywane będą z szyb wystawowych kolorowe kółka olimpijskie, znikną piękne wystawy sportowe, a ulice miasta zmienią swój wygląd na codzienny, szary. Na porządek dzienny wejdą zwykłe niemieckie atrakcje, a więc defilady, przemarsze orkiestr i wiece, a łamy prasy berlińskiej przeładowane dziś sportem, zaczną omawiać różne sprawy.

Olimpjada berlińska wymazała z dziejów sportu słowo rekord, bo dziś o rekordach trudno jest mówić, chociażby dlatego, że stadjon olimpijski okazał się dla człowieka za ciasny.

JAROSŁAW NIECIECKI.



Na zdjęciu start polskiej dwójki bez sternika.

Rald motocyklowy — Szlakiem Marszałka

Dnia 14 sierpnia o godz. 5 z Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie wystartują motocykliści całej Polski do „VI Patrolowego Raidu Motocyklowego" organizowanego pod protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych RP. Gen. Dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza, przez Sekcję Motocyklową WKS „LEGJA" na trasie: Warszawa — Wilno — Warszawa — Kraków — Warszawa.

Łączna długość trasy wynosi 1500 klm. i przebiega: w dniu 14 bm. z Warszawy przez Radzymin, Wyszków, Ostrów Mazowiecki, Białystok Grodno i Raduń do Wilna, gdzie zorganizowany będzie przez Klub Motocyklowy ZS. na placu katedralnym półmetek.

W dniu następnym po starcie, który nastąpi na placu Katedralnym o ogdz. 5 zawodnicy tą samą drogą powrócą do Warszawy, skąd trzeciego dnia raidu przez Grójec, Radom, Kielce i Jędrzejów udadzą się do Krakowa, poczem tą samą trasą powrócą na metę do Warszawy.

Jak z tego wynika uczestników raidu czeka ciężka trasa, którą muszą pokryć w ciągu trzech dni.

Dziś więc koło godziny 17 spodziewamy się przybycia pierwszych zawodników, którzy ulicą Mickiewicza wpadną na Plac Katedralny.

Pływamy z Grodnem

Jutro od godziny 10-ej rano rozpoczną się ciekawe bardzo wyścigi pływackie między Wilnem a Grodnem.

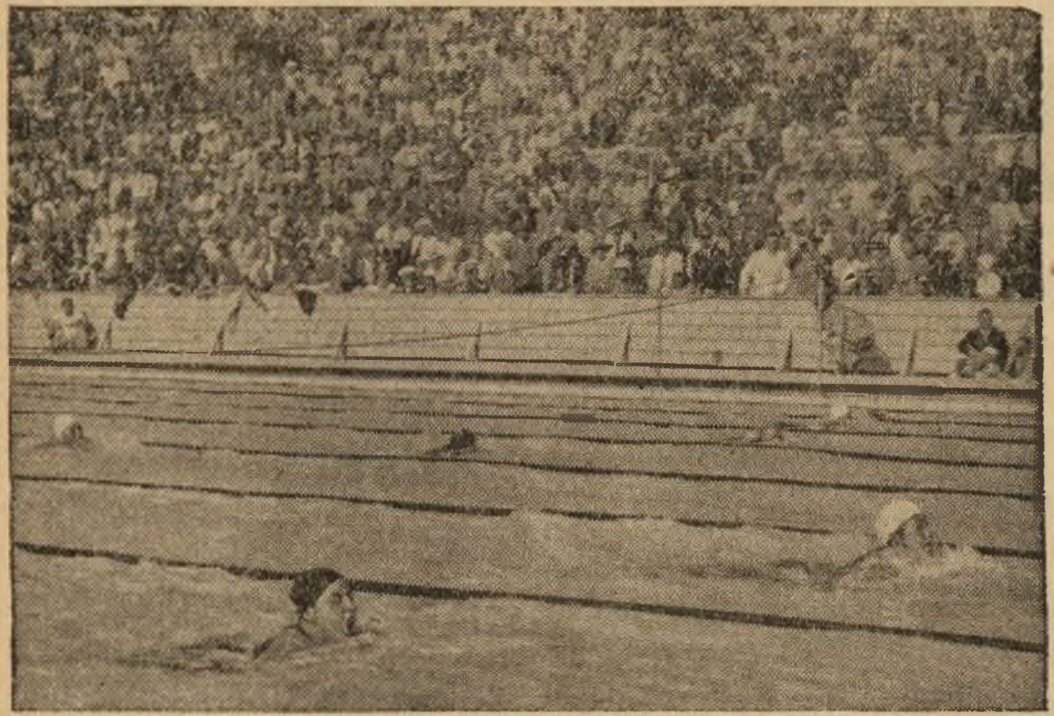
Forma zawodników grodzieńskim jest nam bliżej nieznana, dochodzą jednak niepokojące nas wieści, że tam, w sąsiedniem mieście jest ktoś, kto lepiej pływa od naszego Stankiewicza, robi on podobno 100 mtr. w 1 m. 9 sek.

Spotkanie z Grodnem trwać będzie cały dzień, wstęp przez przystań wiolaśrską Wil. T. W. na basen 3 Baonu Sap. 50 gr. i 20 gr.

Program przewiduje wszystkie męskie konkurencje i biegi sztafetowe.

Ciekawi jesteśmy, kto wyjdzie z tego spotkania zwycięsko.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Fragment zawodów pływackich crawlem na 100 mtr.

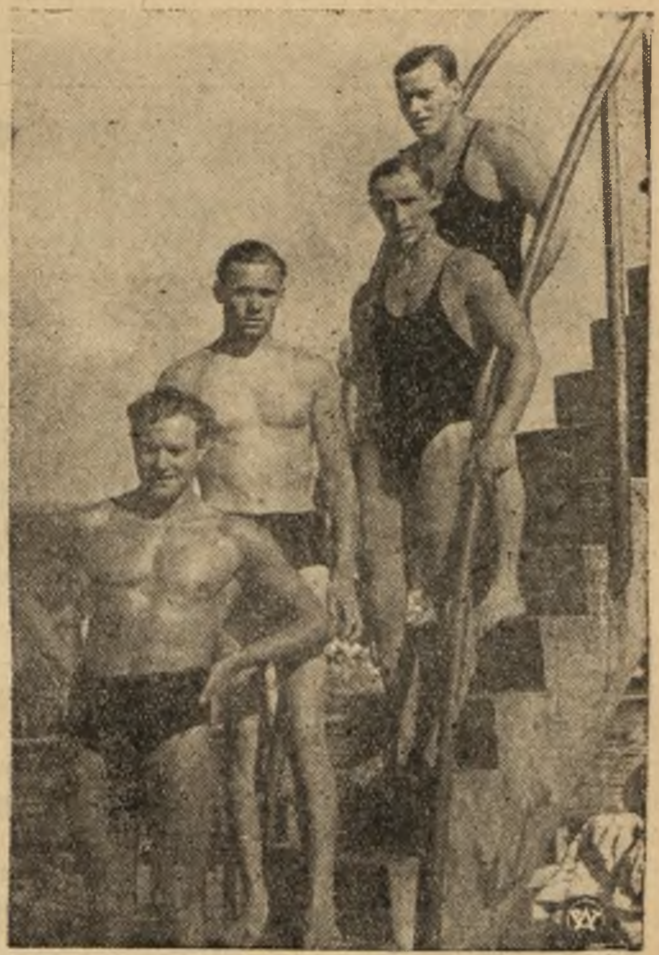




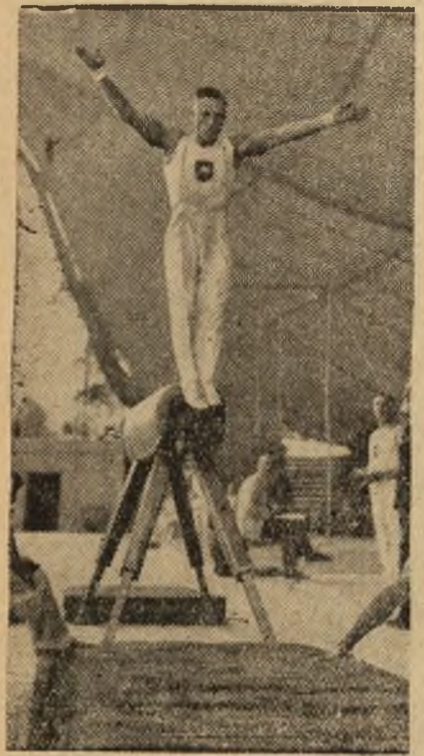
Wspaniała rewja polskiego lotnictwa wojskowego. Onegdaj, na lotnisku na Okęciu odbyła się przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. Rydzem-Śmigłym wielka rewja lotnicza. Wraz z Generalnym Inspektorem przybyli na lotnisko wicemin. Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz, gen. Regulski, gen. Malinowski i szereg wyższych oficerów sztabowych. Po dokonaniu przeglądu samolotów, ustawionych na polu wzlotów, gen. Rydz-Śmigły udał się na wieżę meteorologiczną, skąd przypatrywał się rewji samolotowej. W szyku kluczowym przedefilowały przed Naczelnym Wodzem eskadry, reprezentujące poszczególne polskie pułki lotnicze, ogółem ponad 250 samolotów, wśród nich samoloty myśliwskie, bombardowe, wywiadowcze i łącznikowe. Zdjęcie (pierwsze) przedstawia gen. Rydza-Śmigłego, przyglądającego się rewji, zaś zdjęcie (drugie) przedstawia polskie wojskowe eskadry lotnicze podczas rewji.



Młodociani zawodnicy olimpijscy, żeglarze: 14-letni Löwenstein i 12-letni Vandenotle, obaj Francuzi.



Polska olimpijska sztafeta pływacka.



Podoficer niemiecki Szwarzman, zdobywca złotego medalu za skok przez konia.



Najmłodszy i najstarszy olimpijczyk: generał kawalerji austrjackiej Pongraen i pływaczka holenderska Inge Sörensen.

Pierwsze symbole jesienne. Na zdjęciu naszem piękny krzew jabłoni z dojrzewającym owocem—jeden z pierwszych symboli zbliżającej się polskiej złotej jesieni.





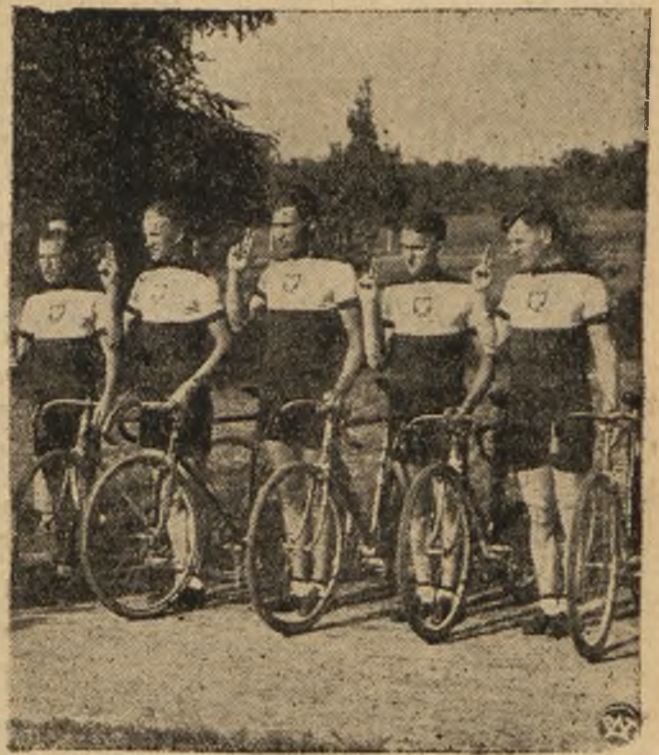
Niemiecka gimnastyczka Bürger, zdobywczyni złotego medalu.



W pływaniu na 100 mtr. crawlem pływaczka holenderska Masterbrock zdobyła złoty medal, jej koleżanka Niemka Gizela Arndt (na lewo) — bronzowy.



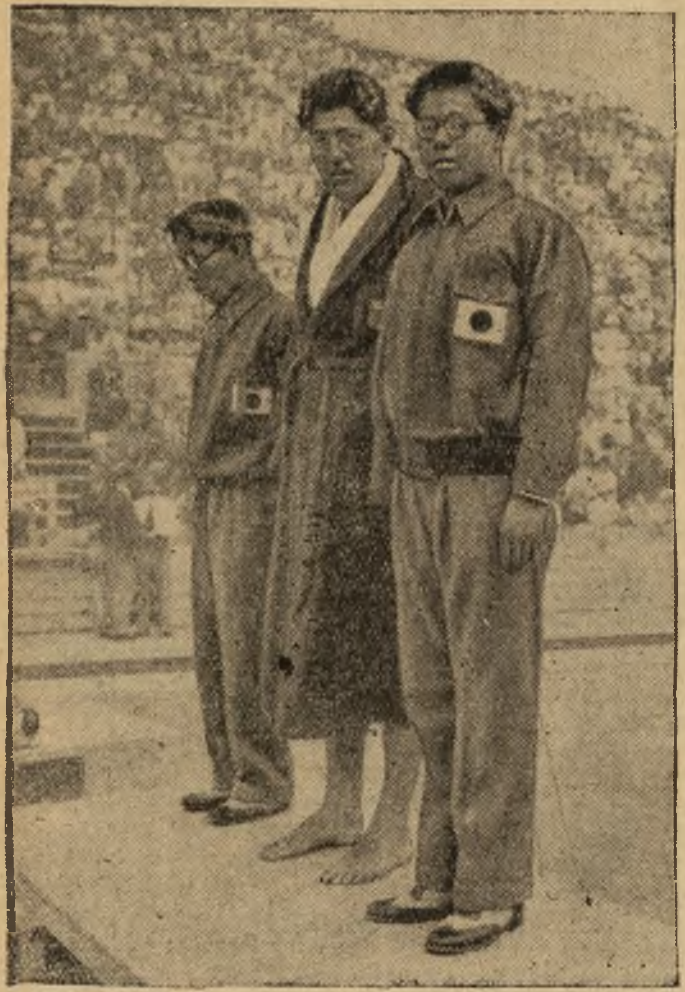
Szwajcar Eugen Mack, gimnasta, srebrny medal.



Polska olimpijska drużyna kolarska, która dzisiaj startowała w olimpijskim biegu szosowym na 100 klm.

Zwycięzcy biegu maratońskiego: (od lewej) Japończyk Son (pierwsze miejsce). Anglik Harper (drugie miejsce), Japończyk Nan (trzecie miejsce).





Amerykanin Medica w pływaniu crawlem na 400 mtr. zdobył pierwsze miejsce przed Japończykami Uto (drugie miejsce) i Makino (na lewo) — trzecie miejsce.



W rodzinnem mieście zwycięzcy olimpijskiego Whittocka, Debtford, urządzono owacje na jego cześć.



Zwycięzca w wolnych ćwiczeniach, Szwajcar Miez, zdobył złoty medal.



Czeska gimnastyczka Dekonove.



Król angielski na wywczasach. Król Anglji Edward VIII-y przybył do Sibenik w Jugosławji, gdzie wsiadł na yacht „Nahlin", na którym odbędzie swój królewski urlop. Na zdjęciu naszem król Edward w czasie przechadzki na molo w Sibenik, w towarzystwie wyższych oficerów jugosłowiańskich.



Kolarski mistrz Olimpiady. Na zdjęciu naszem moment finiszu olimpijskiego kolarskiego biegu szosowego na 100 klm., którego mistrzostwo zajął Francuz Robert Charpentier. Kolarze polscy, mimo doskonałej formy w czasie całego biegu, zostali sklasyfikowani na dalszych miejscach, po wyświetleniu filmu z przebiegu zawodów.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WIZYTA GEN. GAMELINA.

„Kurjer Warszawski" w korespondencji z Wiednia podaje głosy prasy austrjackiej w związku z wizytą gen. Gamelina w Warszawie. „Neues Wiener Abendblatt" pisze m. in.:

sprawy, które podczas wizyty warszawskiej będą poruszone, są dość skomplikowane. Chodzi o rozwinięcie systemu obrony państwa polskiego, rozwinięcie, konieczne wobec międzynarodowego wyścigu zbrojeń, któremu sama Polska, skazana na własne siły finansowe tak łatwo nie może dotrzymać kroku. Francja jest jedynem państwem, które pod tym względem może przyjść Polsce z pomocą. Polityka finansowo-gospodarcza Francji wobec sojusznika wschodniego była jednak w latach rozstrzygających za nadto może jednostronna i wygodna. Od zmian na tym odcinku —zdaniem dziennika wiedeńskiego— zależny będzie wynik wizyty warszawskiej jen. Gamelin.

„Le Journal" zamieścił w związku z wizytą warszawską art. wybitnego publicysty francuskiego, piszącego pod pseudonimem Sanit-Brice, z którego przytaczamy ciekawsze wyjątki.

Jakżeż często zapowiadano nam z najróżniejszych stron kres przymierza polsko-francuskiego! I oto misja, którą spełnia przez swą wizytę w Polsce gen. Gamelin, szef sztabu armji francuskiej, dowodzi, iż układ sprzymierzeńczy jest bardziej żywy, niż kiedykolwiek...

Cóż bardziej naturalnego, aniżeli sojusz polsko-francuski? Chociaż mechanizm stałej współpracy wojskowej polsko-francuskiej musi być od czasu do czasu rewidowany, to jednak zniknięcie przymierza może nastąpić chyba tylko razem ze zniknięciem z powierzchni ziemi jednego z jego partnerów...

A jednak na tle sojuszu tego, nie zawsze Paryż prowadził politykę konsekwentną. Nie trzeba zapominać, że właśnie z Paryża wychodziły wszystkie pod adresem Polski kierowane słowa zachęty do pogodzenia się z Niemcami. Nie trzeba również zapominać, iż na sojuszu polsko-francuskim nie zaciążyłby nigdy najmniejszy nawet cień, gdyby ze strony Francji nie chciano zmusić Polski do przyjęcia opieki sowieckiej. Jesteśmy przekonani, że byłoby to fatalnem dla Francji,

Zdrowy rosądek nakazuje Polsce uprawianie polityki równowagi pomiedzy Niemcami i Rosją. Polityka taka jest najlepsza zarówno dla interesów polskich, jak i francuskich. Pamiętać również trzeba, pamiętać o tem powinno się przedewszystkiem we Francji, że gdyby Francja popadła w nieszczęście, gdyby zwaliły się na nią siły wrogie, to wówczas nie Rosja, ale tylko Polska mogłaby jej śpieszyć z pomocą. Podobnie — napewno nie Rosja wyciągałaby Polskę z nieszczęścia. Doświadczenia rozbiorowe Polski są zbyt żywe, ażeby Polska mogła zaufać Rosji, zgodzić się na pomoc rosyjską...

Oprócz zaś wspomnień — znajdzie gen. Gamelin w Polsce wielkie problemy do rozwiązania. Jesteśmy w przededniu nowego układu stosunków w Europie Wszystkie czynniki ładu winny działać wspólnie.

Gen. Gamelin jest szczególnie powołany do spełnienia oczekujących go zadań. Naczelne dowództwo armji francuskiej objął on przed kilku laty, po ustąpieniu gen. Weyganda. Po prawej ręce marszałka Focha — kierownictwo wojska francuskiego objęła prawa ręka marszałka Joffre'a. Wspaniała karjera bojowa i sztabowa gen. Gamelin stawia go na czele żołnierzy francuskich. Ten to człowiek będzie omawiał z gen. Śmigłym-Rydzem mechanizm sojuszu wojskowego polsko—francuskiego, celem postawienia go na wysokości potrzeb i zadań.

NADZIEJA.

Wiadomości Literackie.

Wanda Melcer pisze o projekcie wprowadzenia ustawowego zakazu przerywania ciąży w Sowietach i o reakcji na to kobiet sowieckich. W artykuliku przebija szlachetna obawa, że podobne barbarzyństwo mogłoby w tym wspaniałym kraju dojść do skutku. A dalej widzimy taki passus:

jakikolwiek byłby nasz osobisty stosunek do omawianych wyżej zagadnień, musimy stwierdzić, że znalazłszy się w pewnego rodzaju impasie naskutek nieprzemyślanych i zbyt pośpiesznych zarządzeń rozwodowych. Sowiety wstępują na utartą ścieżkę krajów kapitalistycznych inflacji życia ludzkiego i dewaluacji jego ceny. Słowem, Sowiety antycypują chwilę, kiedy na szalę przekonań będą musiały rzucić ilość swoich mężczyzn, a kobiety są zawsze tą ostateczną rezerwę, do której się sięga, jeżeli idzie o ostatnie słowo zwycięstwa. Byłoby może jednak bardziej zgodne z duchem nowego państwa, DO KTÓREGO WSZYSCY PRZYWIĄZUJEMY TYLE NADZIEI, żeby zerwać raz na zawsze z oszukiwaniem przemożnego instynktu matek? Może większe szanse rozwoju miałby kraj, gdzie życie ludzkie byłoby drogie, bardzo drogie, gdzieby się niem tak lekkomyślnie nie szastało?

Tyle przywiązujecie nadziei? Ależ panowie, gdyby wasze nadzieje się spełniły, bądźcie pewni, że wy właśnie pierwsi poszlibyście pod ścianę. Wy jesteście dla tego „państwa nadziei" bodaj jeszcze gorsi niż faszyści.

Wut.

ODEZWA ZW. STRZELECKIEGO

OBYWATELE!

Nadchodzi dzień 15 sierpnia — 16-ta rocznica zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewikami. Rocznica największego w naszej historji zwycięstwa, które stało się niewzruszonym fundamentem i świadectwem niezłomnej woli całego Narodu do wolnego bytu państwowego. A podniósł to zwycięstwo młody żołnierz polski, obdarty, bosy, źle zaopatrzony i kiepsko uzbrojony żołnierz umęczonej Polski, którego wiódł Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski. Wódz, który nie miał w dziejach narodu równych sobie poprzedników, który Polskę do życia spowrotem powołał i na wzór Chrobrych, Kazimierzów Wielkich i Stefanów Batorych w mocarstwowej postawie odbudował.

W historji naszej nie mało mamy zwycięstw godnych największej dumy i najgłębszego podziwu, zwycięstw, — które nam zjednały sławę największej potęgi militarnej nietylko we wschodniej, ale i w całej Europie. Mamy za sobą Grunwald, Kircholm i Wiedeń, a przecież żadne z tych sławnych zwycięstw nie miało dla narodu polskiego tak doniosłego znaczenia, jak zwycięstwo młodej Armji polskiej w r. 1920 nad bolszewikami. Bohaterstwem orężnego czynu Naród Polski nietylko własne państwo od zguby ocalił, ale także całą Europę piersiami żołnierza polskiego przed zagładą osłonił, własnemi siłami zwycięstwo wywalczył, granice Państwa zakreślił i raz na zawsze na karcie Europy ustalił.

W szeregach bohaterskich obrońców Ojczyzny nie brakło wówczas chłopa ni robotnika, nie brakło członków wznowionego w wolnej Polsce Związku Strzeleckiego. Na zew organizacji wszystko co było w szeregach oddało się pod rozkazy Wodza, który sztandary polskie zatknął na bramach Kijowa. Nie brakło strzelców w okopach i w szeregach Armji Ochotniczej, nie brakło ich w bohaterskich grupach dywersyjnego Związku Obrońców Ojczyzny, działającego na tyłach wojsk bolszewickich.

Dzisiaj, kiedy Wódz Naczelny wzywa cały Naród do wzmożenia gotowości obronnej, do podciągnięcia Polski wyżej — rocznica 15 sierpnia 1920 r. nabiera szczególnej wymowy. Władze wojskowe, które rokrocznie zabiegały o to, żeby święto to wypadło możliwie okazale — nawiązały już kontakt z odpowiedniemi komitetami społecznemi, zapewniając współudział wojska w projektowanych w tym dniu uroczystościach i zabawach. Ponieważ chodzi o to, żeby dzień ten uczciła cała Polska, żeby wystąpili wszyscy w hołdzie bohaterstwu żołnierza polskiego pod hasłem: „Naród z Armją, Armja z Narodem" — przeto wzywamy wszystkie jednostki organizacyjne Związku Strzeleckiego do uczestnictwa w obchodach rocznicy zwycięstwa na terenach swej działalności.

Obywatele! Musicie iść razem ze społeczeństwem, musicie umieć się ze społeczeństwem zespolić i to nietylko w czasie tych uroczystości sierpniowych, musicie wczuć się w psychikę narodu aby wziąć z niej to, co jest w niej piękne, wzniosłe i rozumne.

Składając hołd w czasie uroczystych apelów pamięci poległych za wolność bohaterów danej miejscowości, uprzytomnijcie sobie, obywatele, zarazem, że celem tych uroczystości jest związanie całego Narodu ideą ofiary i gotowości dla Polski — jest przygotowanie was do umiejętności odnoszenia zwycięstw na miarę tego, które stało się symbolem potęgi i niezależności Polski.

Prezes
(—) FRANCISZEK PASCHALSKI.
Komendant Główny
(—) FRYDRYCH MARJAN, ppłk.

Wzdłuż i wszerz Polski

Projekty zmian w ustroju adwokatury.

W Naczelnej Radzie Adwokackiej pod przewodnictwem mec. I. Nowodworskiego obraduje specjalna komisja, opracowująca zmiany w ustroju adwokatury.

Radykalne zmiany dotyczą przedewszystkiem przepisów o aplikacji adwokackiej.

Obowiązkowa aplikacja, według projektów, ma trwać lat 7, przyczem w ciągu 2 lat polegałaby na aplikacji sądowej.

Ponadto przewidywane są zmiany w przepisach o stażu adwokatów, którzy mieliby prawo przyjmować aplikantów. Dotychczasowy staż pięcioletni byłby niewystarczający.

Projekt wprowadza wreszcie specjalny staż dla adwokatów, którzy mieliby prawo stawać w instancji kasacyjnej; przewidywane jest również czasowe zamknięcie listy adwokackiej w celu zapobieżenia pauperyzacji szerzącej się wśród adwokatów.

Policja Państwowa w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, na terenie całego kraju znajduje się 247 komend powiatowych i miejskich Policji Państwowej, 184 komisarjaty, oraz 2.869 posterunków.

Skład osobowy Policji Państwowej przedstawia się następująco: oficerowie i szeregowi ogółem 31.362 osób, w tem oficerowie 845, szeregowi (posterunkowi do starszych przodowników włącznie) 27,715 osób, oraz szeregowi służby śledczej 2,802 osób. Ponadto liczba urzędników policyjnych wynosi 301 osób, oraz służba niższa 674 osoby.

W Komendzie Głównej Policji Państwowej pracuje 66 oficerów, 63 urzedników, 57 osób służby niższej, ponadto podlega bezpośrednio Komendzie Głównej 700 szeregowych.

Okólnik p. premjera w sprawie gmachów publicznych

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, stwierdzając konieczność podniesienia wyglądu estetycznego wszystkich gmachów państwowych i samorządowych, okólnikiem, wystosowanym do wszystkich wojewodów, do p. komisarza Rządu na m. st. Warszawę, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, polecił wszystkie powyższe gmachy, z wyjątkiem budowli o wybitnie wartościowej architekturze, obsadzić pnączami.

Ponieważ ocena wartości architektonicznej gmachów, sposób rozmieszczenia pnączy, a niejednokrotnie również sposób ich umocowania, wymaga w każdym poszczególnym wypadku fachowego ujęcia, przeto pieczę nad należytem przeprowadzeniem omawianej akcji, w odniesieniu do wszystkich gmachów państwowych, pozostających w zwierzchnim zarządzie administracji ogólnej, wzgl. administracyj samorządowych, winny zgodnie z okólnikiem, objąć miejscowe organy techniczno-budowlane.

Wyczerpujące informacje o strajkach.

Minister Opieki Społecznej wydał okólnik, zalecający inspektorom pracy, aby w sprawozdaniach o strajkach wykazywali charakter strajku i dokładnie referowali postulaty pracowników. Celem tego ma być przyśpieszenie interwencji władz dla likwidacji strajków.

Walka ze zgnilizną moralną.

Onegdaj Komisarjat Rządu w Warszawie przeprowadził rewizję w podejrzanych księgarniach warszawskich, poszukując wydawnictw pornograficznych.

W czasie rewizji w księgarniach przy ul. Zamenhofa, Św. Krzyskiej i Karmelickiej skonfiskowano liczne broszury pornograficzne, jak „Kult dziewictwa", „Życie seksualne mężczyzn", „Sztuka podobania się kobietom", „Sekretne sposoby miłosne" i t. p.

Pozatem skonfiskowano niemoralne gry salonowe, jak „Panna Ira w buduarze", „Coś pikantnego", „Trzymaj w tajemnicy", „Tylko dla panów", „Sprawa o alimenty" i t. p.
Należy dodać, że tę zgniliznę sprzedawano razem z książkami szkolnemi.

Nowa linja kolejowa.

Będąca w budowie linja kolejowa Sierpc — Toruń długości około 80 km., jest na ukończeniu. Tory ułożono już prawie na całej długści. Roboty ziemne są ukończone z wyjątkiem drobnych robót uzupełniających przy większych nasypach. Na ukończeniu są również mosty na Skrwie pod Sierpcem i na Drwęcy pod Lubiczem oraz budynki pięciu stacyj kolejowych, które powstaną wzdłuż nowej linji. Są to stacje: Lubicz, Czernikowo, Lipno, Skępe i Kozioły. Nowa linja kolejowa Sierpc—Toruń oddana zostanie do użytku w jesieni r. b.

Po 20 latach odnalazł syna.

Mieszkaniec Łodzi, Rychowski, w roku 1915, po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie, wyjechał na roboty do Niemiec, pozostawiając żonę z 9-letnim synem Stanisławem. Wkrótce zachorował i przebywał w szpitalu w Niemczech, a także żona jego zachorowała i po wyjeździe męża zmarła.

Synek pozostał bez żadnej opieki. Znajomi ojca wysłali go na wieś i wszelki ślad po nim zaginął. Po zakończeniu wojny światowej, Rychowski powrócił i czynił poszukiwania jednak nie odnalazł syna.

Dopiero przypadek zrządził, że w czasie urlopu, Rychowski bawiąc w Łęczycy dowiedział się, że we wsi Czyrchów, pow. łęczyckiego u zamożnego wieśniaka służy od kilku lat w charakterze parobka Stanisław Rychowski, liczący około lat 30.

Rychowski udał się do Czyrchowa. Przeprowadzone badania stwierdziły, że jest to jego syn Stanisław, który po 21 latach odnaleziony został przez ojca i sprowadzony do Łodzi.

Zatrudnienie b. stypendystów państwowych

Wszystkie urzędy państwowe i administracyjne otrzymały zarządzenia w sprawie zatudniania b. stypendystów państwowych, oparte na wydanym w tej sprawie okólniku Prezydjum Rady Ministrów.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego stwierdziło, że wielu b. stypendystów mimo upływu nieraz kilku lat od ukończenia studjów wyższych, pozostaje bez pracy, co pociąga za sobą niemożność uzyskania od nich zwrotu kwot, wypłaconych tytułem stypendjów. Ponieważ państwowe stypendja akademickie przyznawane są studentom, którzy już podczas studjów wyróżnili się zdolnościami i pilnością, a zwrócenie kwot otrzymanych z tego tytułu stanowi warunek przyznania dalszych stypendjów, Prezydjum Rady Ministrów zarządziło, aby przy obsadzaniu wakujących stanowisk w służbie państwowej i samorządowej uwzględniano w miarę możności podania kandydatów, którzy pobierali państwowe zwrotne stypendja akademickie.

Wycieczka naukowa z Anglji

Do Wilna przybyła wycieczka naukowa z Anglji, składająca się z 12 osób. W skład wycieczki wchodzi szereg znanych uczonych, m. in. dr. DUDLEY STAMP znany geograf, sir JOHN RUSSEL, dyrektor stacji doświadczalnej w Rothamstedt, profesorowie wyższych uczelni oraz Hindus student BULSARA.

Goście z Anglji zwiedzili już Białowieżę, wczoraj zwiedzili Wilno, zapoznając się z jego zabytkami historycznemi i kulturalnemi.

Dziś wycieczka wyjeżdża do Solecznik, Bieniakoń i majątku Bulcianiki.

J. M. Rektor USB. profesor Staniewicz w sali posiedzeń Senatu USB. podejmował gości herbatką, w której udział wzięli przedstawiciele świata naukowego i literackiego naszego miasta.

144.206.000 pasażerów przewiozły koleje w roku 1935

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, Polskie Koleje Państwowe przewiozły w roku ubiegłym na linjach normalnotorowych 144.206 tys. pasażerów, t. j. o 1.674 tys. osób mniej niż w roku 1934.

W pociągach zwyczajnych na linjach normalnotorowych przewieziono ogółem 142.645 tys pasażerów, w tem według taryfy normalnej za biletami jednorazowemi 17.492 tys. osób, oraz w ruchu podmiejskim za biletami okresowemi 99.732 tys. osób. W pociągach pośpiesznych przewieziono 1.561 tys. pasażerów, w tem według taryfy normalnej 912 tys. osób.

Ameryka zwyciężyła w biegu na 400 mtr.



Willimas (USA.) w biegu na 400 mtr. przybył do mety przed Brownem (Anglja) i Lu Valle (USA.) w czasie 46,5.

Kurjer filmowy



SZKOŁA A FILM

Jesteśmy obecnie świadkami kolosalnego wzrostu znaczenia kina. X-ta muza zdobywa sobie codziennie coraz to nowe dziedziny, w których jej zastosowanie staje się potrzebne a nawet niezbędne. Zaczynając od jej służby informacyjnej — kończąc na sporcie i nauce — wszędzie film położył już, pomimo swego młodzieńczego jeszcze wieku — ogromne, przez wszystkich obecnie doceniane usługi.

Niedawno gazety doniosły o oryginalnym wynalazku prof. uniwersytetu w Jenie, Ludwika Grüpera, demonstrowanym przez niego na lipskiej wystawie ptactwa. Przy pomocy kamery filmowej udało się profesorowi sfotografować różne studja rozwoju embrjonu w kurzem jajku wylegowem. Oto drobny tylko przykład, jak ogromne znaczenie uzyskał film w dziedzinie ściśle naukowej.

Istnieje jeszcze jedna dziedzina, która jest wymarzonym terenem do zastosowania filmu. Jest to — szkoła.

Nie można sobie wyobrazić bardziej idealnego środka nauczania, jakim jest film. To co w podręczniku szkolnym wydaje się uczniowi nudne lub niezrozumiałe, to, czego się uczeń nauczy „na odczepnego“ by uzyskać stopień dostateczny, a co napewno nie zagrzeje długo miejsca w jego obojętnym dla tych spraw — mózgu, otrzyma swój nowy, ciekawy wyraz na taśmie filmowej. To wszystko, co dotychczas było martwym tylko dźwiękiem, ożyje dla ucznia na ekranie, stanie się ciałem. Uczeń zobaczy „naocznie“ różne stadja rozwoju motyla, stado słoni w dżungli, piękną świątynię grecką, styl kostjumów epoki odrodzenia, lub też — Niagarę lub koronkową katedrę w Kolonji. — Wszystko to nie będzie miało nic wspólnego z zamazaną, niedołężną często fotografją podręcznika szkolnego.

Pamięć wzrokowa ucznia utrwali niewątpliwie nazawsze to wszystko, co z żywem zainteresowaniem zobaczył on na ekranie kina szkolnego. Lekcja, w ten sposób urozmaicona, stanie się prawdziwą przyjemnością.

Ideą filmu edukacyjnego zajęto się już dawno. Tu i ówdzie produkuje się coś niecoś w tej dziedzinie. Istnieje już pokaźna bibljoteczka filmów pedagogicznych. Tylko trudność, i to największa, tkwi w kosztowności nabycia kompletnego urządzenia kinowego i większej ilości podobnych filmów. Naturalnie — ideałem tu byłoby posiadanie przez każdą szkołę u siebie, na miejscu, małego kina szkolnego. Lecz od biedy posiadaczem kina szkolnego mogłoby być kilka szkół wspólnie. Korzyści, które wypłynęłyby z takiej metody nauczania — byłyby wprost nieocenione.

Znaczenie specjalne miałoby podobne kino szkolne — na wsi. Dzieci wiejskie miałyby okazję zobaczenia tego, z czem normalnie zapoznać się może tylko dziecko miejskie. Na wsi niema ogrodów zoologicznych, akwarjów, wystaw dzieł sztuki.

Do zrealizowania całkowitego hasła „nauczanie przez film“ przedewszystkiem stoi na przeszkodzie — kosztowność tego środka, zwłaszcza dla wsi. Lecz należy pamiętać, że chodzi o wydatek prawie — jednorazowy. Bibljoteka filmów szkolnych może być kompletowana stopniowo, a każdy film — służyć może bardzo długo.

Najbardziej zaawansowana jest sprawa nauczania młodzieży szkolnej przez film — w Anglji. Z inicjatywy doskonałego pedagoga i entuzjastki idei filmowego nauczania — p. Mary Field, i za jej sprawą klasy 300,000 szkół angielskich zamienione być mogą w każdej chwili w sale kinowe. Wielkie kinoteki filmów geograficznych nie wystarczyły p. Field. Chce ona objąć filmem wszystkie dziedziny nauki szkolnej, z wyjątkiem abstrakcyjnej — matematyki. Ponieważ dzielna nauczycielka nie znalazła odpowiednich, jej zdaniem filmów szkolnych, urządziła w Londynie studjo. Przedewszystkiem pani Fields zaczęła nakręcać filmiki historyczne. Naturalnie skromne możliwości nauczycielki nie pozwoliły jej pokazywania uczniom np. przejścia Hanibala przez Alpy. Lecz tysiące mniej trudnych tematów zostały przez nią poruszone.

Przedewszystkiem więc style poszczególnych epok, zaczynając od klasycznych. Studjo filmowe p. Field pełne jest stylowych kostjumów, broni i sprzętów, odtworzonych z największą ścisłością historyczną. Chemja, botanika, fizyka i zoologja — będą następnymi etapami. — Nawet nauczanie języków obcych zyska jak twierdzi p. Field przy zastosowaniu filmu. Mówiący swym własnym językiem aktor — będzie dawał uczniom najlepszy przykład wymowy obcej.

Naturalnie — nie należy przesadzać, eliminując zupełnie znaczenie żywego wykładowcy w szkole. Posiada on, i posiadać będzie swe znaczenie. Film może być tylko pomocnikiem, ilustratorem słów nauczyciela, lecz ilustratorem idealnie dokładnym i — ciekawym.

Film w szkole może mieć wszechstronne zastosowanie, może przynieść korzyści poprostu — nieobliczalne. W rozwoju filmu szkolnego, tkwi, naszem zdaniem, przyszłość rozwoju współczesnych metod pedagogicznych.

A. SID.

Mistrz Ignacy Paderewski wystąpi w filmie



Ignacy Paderewski zdecydował się wystąpić osobiście w filmie produkcji angielskiej „Sonata Księżycowa“. W tym celu mistrz już przybył do Londynu. Na zdjęciu powitanie Paderewskiego w Londynie przez przedstawiciela wytwórni filmowej.

MAŁE GWIAZDECZKI

Kto nie zna „małej wielkiej gwiazdy“ amerykańskiej, bijącej rekord popularności — Schirley Temple?

Nie jest ona jednak jedyną dziecięcą gwiazdą Hollywoodu. Już oddawna bowiem film amerykański robi wcale niezłe interesy na małych aktorach filmowych, zdobywających swoją naturalnością dziecięcą, wdziękiem a nieraz i talentem — z największą łatwością serca widowni.

Jednym z pierwszych chronologicznie gwiazdorów dziecięcych był mały, wówczas zaledwie czteroletni, wykryty przez Charlie Chaplina — Jackie Coogan. Pierwszy film, który grał chłopiec ze swym odkrywcą — „Brzdąc“ — przyniósł małemu Jackowi ogromny rozgłos i był początkiem jego wielkiej karjery.

Lecz małe gwiazdy szybko rosną. Czas jest niewątpliwie ich największym wrogiem. Obecnie ekscudowne dziecko ożeniło się i jakoby nie rokuje większych nadziei.

Zastąpił jego Jackie Cooper, który w pięknym filmie „Czemp“ podzielił się powodzeniem z Wallace Beery. Od tego czasu Jackie i Beery są najlepszemi przyjaciółmi i doskonale zgranymi partnerami. „Wyspa skarbów“, „Zapomniany człowiek“ — to etapy sukcesów artystycznych Coopera. Obecnie Cooper jest już prawie „staruszkiem“. Ma bowiem już „całych“ 14 lat. To też karjera jego jest już na ukończeniu. Ale film amerykański nie uznaje luk. Le roi est mort, vive le roi! Po Jackie Cooperze mamy już nową dziecięcą gwiazdę — pięknego chłopca (Jackie Cooper nie odznaczał się wcale urodą) — Freddie Bartholomew. „Dawid Copperfield“ i „Anna Karenina“ — to początki jego karjery filmowej.

Poznaliśmy również szereg pomniejszych gwiazd dziecięcych. Mała Baby Jane („Imitacja Życia“, „Mary Dow“), Sarah Su Collins, zwana popularnie w Hollywood „Garbo-baby“, albowiem była wybrana przez samą Gretę do filmu „Królowa Krystyna“, najmłodszy wreszcie Baby Le Roy, który nie mając jeszcze roku „grał“ z Mauricem Chevalier, obecnie zaś kontynuuje swoją „karjerę“ mając zaledwie dwa lata. Najmłodszymi aktorami są obecnie słynne pięcioraczki kanadyjskie, których pokazano nam w filmie „Lekarz wiejski“.

Najlepiej może jest obecnie opłacana Shirley Temple — 5000 dolarów tygodniowo. Inne gwiazdy dziecięce otrzymują o wiele mniej. — I tak dwuletni Baby Le Roy pobiera, gdy „gra“ — 100 dolarów tygodniowo, gdy zaś nie gra, otrzymuje tylko 50. Jest to więcej, niż wystarczające, by małemu nie zabrakło mleczka.

FILM — A SENAT AMERYKAŃSKI...

W Waszyngtonie, członkowie Domu Białego i Senatu rozważają obecnie ciekawy i wielce rewelacyjny projekt. Chodzi o zmianę stenogramów parlamentarnych — filmem mówionym. Zwolennicy tego projektu twierdzą, że podobne zastosowanie dźwiękowca przyniesie wielkie korzyści: film nakręcony w ten sposób może być w każdej chwili, wielokrotnie zademonstrowany i co najważniejsze — odtwarza nietylko same słowa mówców, lecz również brzmienie ich głosu, gestykulację orza reakcje audytorjum na poszczególne wnioski. Projekt ten zagraża, naturalnie, osobom zatrudnionym dotychczas przy stenografowaniu w parlamencie. To też występują one z różnymi zarzutami w stosunku do projektowanej inowacji. Szczególnie ciężkim zarzutem jest twierdzenie, że dźwiękowiec nie odtwarza dostatecznie wyraźnie słów, mówionych szybko, zwłaszcza, że dykcja większości mówców nie dorównuje wyrobionej dykcji aktora filmowego.

Jednak Senat Stanów Zjednoczonych, jako rzecznik postępu, skłonny jest raczej do przyjęcia tego oryginalnego projektu. Widać, że nawet mężowie stanu w Ameryce pragną być uwiecznieni na taśmie filmowej. A może będzie przez nich zastosowana okolicznościowa, bardzo dyskretna charakteryzacja.

W każdym bądź razie należy z przyjemnością stwierdzić, że zasięg dziesiątej muzy rozszerza się coraz bardziej.

KRONIKA FILMOWA

— **W Montreaux, w Szwajcarji,** rozpoczęto budowę olbrzymiego atelier filmowego, mającego służyć zarówno producentom krajowym jak i zagranicznym. Inwestycje obliczone są na 1.550,000 franków szwajcarskich. Do chwili obecnej znaleziono już pokrycie z nadwyżką, bo 1,700.000 franków, z czego miljon subsydjum rządowego, 400,000 franków akcyj sprzedanych publiczności i 300,000 pożyczki bankowej.

*

— **W Monte Carlo** ma być otwarte kino, które będzie wyświetlało wyłącznie filmy, zabronione przez cenzurę innych państw. Ceny wstępu w tem kinie będą bardzo wygórowane —około 10 złotych za bilet.

*

— **Znany pisarz francuski** — Romain Rolland zaangażowany został do napisania oryginalnego scenarjusza o Dantonie przez wytwórnię amerykańską Warner Bros. Film o Dantonie ma być zrealizowany przez Maxa Reinhardta, przyczem rolę tytułową ma odtworzyć Paweł Muni.

*

— **Gwiazdor niemieckiego filmu niemego** — Harry Liedtke ukaże się wkrótce ponownie na ekranie. Gra jedną z głównych ról w nowym filmie niemieckim p. t. „Miasto Anatol“.

*

Wkrótce odbędzie się już w Polsce premjera filmu, nakręconego według popularnej powieści dla dzieci „Mały Lord Fauntleroy“. W roli małego lorda występuje gwiazdor dziecięcy — Freddie Bartholomew.

*

— **Po dłuższej przerwie** rozpoczęła Paula Wessely (bohaterka filmów „Maskarada“ i „Epizod“) nakręcanie nowego filmu p. t. „Pepi“. Główną rolę męską w tym filmie gra mąż Pauli Wessely — Attila Hoerbiger. Reżyseruje Geza von Bolvary. Plenery tego filmu zostały już nakręcone w puszczy węgierskiej.

*

— **Produkcja szwedzka** wystąpiła na rynki europejskie z wielkim filmem „Noc Walpurgji“ reżyserji Gustawa Edgrena. W tym filmie znów powrócili na ekran dwaj wielcy aktorzy skandynawscy: Victor Sjöström i Lars Hanson.

*

— **Najznakomitszy reżyser japoński Itami,** zwany przez Japończyków „Japońskim René Clair'em“, współpracuje z reżyserem niemieckim dr. Franckiem, który nakręca obecnie w Japonji film p. t. „Mała Mitsuko“.

*

— **Reżyser francuski** — Pierre Colombier przystąpi wkrótce do nakręcania filmu według popularnej farsy de Flers'a i Caillaeta „Król“. W rolach głównych ukażą się Gaby Morlay, Raimu i Jules Berry.

*

— **Słynna artystka amerykańska** — Irena Dunne, która, jak już donosiliśmy, ma grać rolę Curie-Skłodowskiej w filmie, realizowanym przez Universal, bawi obecnie w Paryżu, w gościnie u rodziny wielkiej uczonej, celem zapoznania się ze szczegółami jej życia. Film, prawdopodobnie będzie nazwany „Życie pani Curie-Skłodowskiej“.

*

— **Dnia 19 sierpnia** odbędzie się w Wenecji pod przewodnictwem prezesa Międzynarodowej Izby Filmowej, von Lehnicha, posiedzenie Komitetu Egzekutywnego Międzynarodowej Izby Filmowej. Z ramienia Polski weźmie udział w tem posiedzeniu prezes Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce p. Ryszard Ordyński.

Co się dzieje w Warszawie

— **Wytwórnia „Leofilm“** przystępuje wkrótce do realizacji komedji filmowej, opartej na komedji Rapackiego „Papa się żeni“. Reżyserję filmu objął Michał Waszyński. Obsada jeszcze nie ustalona.

*

— **Wytwórnia „Libkow-Film“** przystąpiła już do produkcji nowego filmu komedjo-satyry. Będzie to „Pan minister tańczy“. Scenarjusz opracowali Anatol Stern i Allan Turski. Reżyserować film będzie Juljusz Gardan, muzykę skomponuje Henryk Wars. W rolach głównych wystąpią — Tila Mankiewiczówna i Aleksander Żabczyński.

*

— **Pod protektoratem Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego** i Prezesa Polskiej Akademji Literatury zorganizowany został w Gdyni w czasie od 3 sierpnia do 29 sierpnia 1936 roku Wakacyjny Instytut Sztuki. Do programu kursu zostały włączone również wieczory filmu artystycznego i kształcącego, w związku z czem Rada Naczelna Przemysłu Filmowego, na prośbę Ministra W. R. i O. P. zorganizowała obsługę filmową, w której udział wzięły cały szereg filmowych firm warszawskich.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Rentowność gospodarstw rolnych w Estonji

Rolnictwo należy w obecnych czasach do tych odcinków życia gospodarczego, gdzie zasady kalkulacji kosztów wytwórczości stosuje się jeszcze w minimalnym stopniu, szczególnie we wschodniej części Polski oraz u niektórych naszych sąsiadów. W państwach Europy zachodniej w gospodarstwach rolnych przeprowadza się kalkulację wytwórczą podobnie jak i w przedsiębiorstwach handlowych czy przemysłowych. A więc do kosztów produkcji wlicza się nietylko bezpośrednie wydatki, jak np. na nasiona, nawozy sztuczne oraz narzędzia rolnicze, ale i robociznę własną oraz członków rodziny, czego chłop u nas przeważnie nie bierze pod uwagę, nasion zaś, oraz nawozów sztucznych i maszyn rolniczych oddawna już przestał kupować. Stał się niejako samowystarczalnym i do pewnego stopnia uniezależnionym od świata zewnętrznego. Produktów rolniczych sprzedaje o tyle, o ile potrzebne to jest na zdobycie środków na zapłacenie podatków oraz kupno najniezbędniejszych rzeczy, jak nafta, sól, zapałki. Z nastąpieniem kryzysu gospodarczego, naskutek wielkiego spadku cen na produkty rolnicze, rolnik stracił możność i na zakupienie tych niezbędnych przedmiotów. Wiadomą jest rzeczą, że chłopi początkowo dzielili jedną zapałkę na kilka części, a obecnie całkiem przestali ich używać, a ognia pożycza sąsiad od sąsiada, podobnie jak to było za naszych pradziadów, gdy ludzkość wogóle jeszcze nie znała zapałek. A podatki, niegdyś z łatwością regulowane, obecnie zaciążyły nad gospodarstwem wprowadzając nieraz gospodarzy w rozpacz, zmuszając wyprzedawać inwentarz i umniejszając w ten sposób substancję majątkową gospodarstw.

W tych warunkach trudno więc jest określić rentowność gospodarstw rolnych (o ile wogóle może być o tem mowa).

W Estonji na podstawie danych biura statystycznego Izby Rolniczej, opartych na 300-tu typowych gospodarstwach rolnych liczących przeciętnie po 30.06 ha, na 1 hektar w r. gospodarczym 1934/35 przypadało dochodu 80.51 kron (co wynosi około 109 złotych), w r. gospodarczym 1933/34 — 82.68 kron, czyli w ubiegłym roku gospodarczym uzyskano dochodu brutto nieco mniej niż w okresie poprzednim. Największą część dochodu stanowi gospodarka hodowlana, a mianowicie: hodowla bydła 21.95 kron, świń — 10,12 kron, gospodarka zaś roślinna — zaledwie 19,48 kron, reszta przypada na inne rodzaje dochodów.

Wydatki w tym samym okresie wynosiły 69,07 kron, czyli nadwyżka dochodu nad rozchodami wynosi 11,44 kron, co stanowi 3,03% stanu czynnego. Poszczególne pozycje wydatków wyglądały następująco:

Wynagrodzenie za pracę stanowiło największą pozycję (43,71 kron), następnie wydatki na nawozy — 1.84 kron, na paszę dla bydła 2.56 kron, reszta — na wszystkie inne wydatki.

Spadek dochodu brutto na jeden hektar w roku gospodarczym 1934/35, w porównaniu z rokiem poprzednim, nastąpił naskutek spadku cen większej części produktów rolnych, i tak np. w przeciągu danego okresu spadek cen wynosił: na żyto o 15,4%, na pszenicę — 19,4%, bekony — 9,2% i t. d. wzrosły natomiast ceny w nieznacznym stopniu na mięso oraz ziemniaki. Największą rentowność gospodarstwa rolne wykazały w Estonji w roku gospodarczym — 1933/34, mianowicie 3,7%, najmniejszą zaś rentowność — w roku gosp. 1931/32, mianowicie wykazały stratę (—1.16%), stratnym był również rok gospodarczy 1932/33.

Podniesienie rentowności utrzymanie jej na pewnym poziomie, aczkolwiek niewysokim, gdyż np. w Danji przeciętna rentowność w ostatnim roku gospodarczym wynosiła 4%, zapewniła przeprowadzona reforma rolna. Dzięki niej cały szereg dotychczas małorolnych gospodarstw przedtem niesamowystarczalnych, stały się samodzielnemi jednostkami gospodarczemi. Drugim bardzo ważnym krokiem w gospodarce rolnej Estonji, co przyczyniło się również znacznie do podniesienia rentowności gospodarstw rolnych, jest przejście na gospodarkę hodowlaną, jako więcej dochodową.

S. T.

Sprawy dewizowe związane z eksportem

Komisja Dewizowa uchwałą z dn. 10 sierpnia br. uzupełniła swój okólnik Nr. 6 z dnia 4 maja br. w sprawie upoważnienia eksporterów do stawiania do dyspozycji cudzoziemców niektórych środków płatniczych i ich przekazywania. Okólnikowi temu nadane zostało nowe brzmienie.

W myśl nowych przepisów w tym względzie, Komisja Dewizowa upoważnia — aż do odwołania — firmy krajowe, eksportujące towary zagranicę, do stawiania do dyspozycji cudzoziemców oraz przekazywania zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych bez uzyskiwania każdorazowych zezwoleń na następujące cele:

1) pokrywanie zagranicznych kosztów przewozu, przeładunku, postoju i magazynowania towarów łącznie z ubezpieczeniem;

2) pokrywanie zagranicznych opłat celnych i przekazowych, konsularnych i innych opłat publiczno-prawnych, związanych z daną przesyłką;

3) pokrywanie prowizji, należnej zagranicznym agentom, przedstawicielom, maklerom i t. p.;

4) pokrywanie kosztów utrzymania przedstawicielstw zagranicznych, poborów personelu tych przedstawicielstw oraz kosztów podróży i poborów pracowników, delegowanych zagranicę w związku z technicznym odbiorem eksportowanego towaru;

5) upustów i bonifikat na rzecz zagranicznego odbiorcy, nieprzekraczających 5 proc. ceny fakturowej, z tytułu manca lub mniejszej wartości dostarczonych towarów oraz kosztów arbitrażowych.

Ponadto Komisja Dewizowa zezwala — aż do odwołania — firmom krajowym, eksportującym towary zagranicę, na zapłatę w Polsce przedsiębiorstwom żeglugowym i agentom zagranicznych linij okrętowych — krajowych i zagranicznych środków płatniczych na pokrycie wszelkich należności, kosztów i opłat, związanych z przewozem morskim eksportowanych towarów, z ich przeładunkiem, postojem i magazynowaniem zagranicą oraz ubezpieczeniem.

Konferencja gospodarcza w sprawie eksportu lnu do Portugalji

W dniu 2 i 3 września r. b. przybędzie do Wilna, celem zapoznania się z tut. produkcją eksportową lnu, jak też udzielenia wyjaśnień eksporterom o możliwościach i warunkach handlu z Portugalją, poseł R. P. w Lizbonie p. T. Romer.

W związku z pobytem p. Romera projektuje się zwołanie konferencji eksporterów (termin bedzie podany dodatkowej oraz ewentualne umożliwienie Panu Posłowi zwiedzenia paru ośrodków lniarskich, z uwagi na duże zainteresowanie p. Romera dla spraw produkcji lnu i handlu włóknem lnianem

W sprawie przesyłek pakuł lnianych

W ciągu ostatnich miesięcy kilkakrotnie miały miejsce wypadki nieuzasadnionego kwestjonowania przez organa kolejowe prawidłowości deklarowania przesyłek pakuł lnianych, które, w myśl orzeczeń władz kolejowych wywołane było, w znacznym stopniu, przez niejasną redakcję Taryfy Kolejowej a mianowicie: pozycji 701 Klasyfikacji Towarów obejmującej różne rodzaje lnu oraz brak wyczerpujących do niej uwag, które ułatwiłyby orjentację we wspomnianych towaach pracownikom kolejowym.

W związku z tem Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu z Izbą Rolniczą wystosowała do Ministerstwa Komunikacji oraz Dyrekcji Okręgowej P. K. P. w Wilnie obszerny elaborat uzasadniający konieczność poczynienia zmian i wyjaśnień we wspomnianej pozycji 701, w rezultacie którego w Nr 23 Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych ogłoszona została następująca uwaga do poz. 701: „za pakuły lniane należy uważać włókno lniane poplątane, będące produktem odpadkowym przy trzepaniu (wytrzepki) przy czesaniu (kądziel, albo wyczeski), lub przy sortowaniu lnu międlonego, w wypadku kiedy najgorsze gatunki nienadające się do czesania i trzepania poddaje się wytrząsaniu z paździerzy (targaniec). Natomiast włókna lnu mniej lub więcej oczyszczone z paździerzy, utrzymane w stanie równoległości z reguły wiązane w pęczki (kiście, pasma) kilkukilogramowe są lnem międlonym, czesanym lub trzepanym, zależnie od stopnia obróbki“.

Należy sądzić, iż powyższe wyjaśnienie zapobiegnie na przyszłość powstawaniu nieporozumień na tle rzekomo nieprawidłowego deklarowania przesyłek pakuł.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— **SPADEK ŚWIATOWYCH ZAPASÓW NIEKTÓRYCH SUROWCÓW.** Według ogłoszonych danych, zapasy światowe szeregu surowców wykazują w związku z wiekszem zapotrzebowaniem dość poważną zniżkę. W końcu czerwca b. r., względnie maja b. r., zapasy światowe w porównaniu ze stanem ze stycznia 1936 roku przedstawiały się następująco (w tys. tonn): pszenica 7,677 ,(14,400 w styczniu), kukurydza 1.159 (1.860), cukier 6,523 (6.740), herbata 94.2 (117.5), bawełna 1.230 (1.720), kauczuk 545 (607). Produkcja światowa zapasów oddziaływuje korzystnie na ruch zwyżkowy cen.

ANGLJA

— **WYSOKI STAN PRODUKCJI HUTNICTWA ANGIELSKIEGO.** Dzięki stale rosnącemu popytowi, hutnictwo żelazne Wielkiej Brytanji w m-cu lipcu utrzymało wysoki stan produkcji. Należy podkrelić, że po raz pierwszy od szeregu lat nie zaznacza się sezonowy spadek wytwórczości. Napływ zleceń jest tak wielki, że producenci stalowi musieli skrócić okres swoich urlopów, zazwyczaj przypadających na czas osłabienia tempa produkcji. Wytwórczość surówki żelaznej W. Brytanji osiągnęła w lipcu poziom, nienotowany od marca 1930 r. Rekordowo wysokim był rowniez stan produkcji stali. Należy to tłumaczyć wzmożonem tempem zbrojeń Anglji.

BUŁGARJA

— **REDUKCJE CEN W BUŁGARJI.** Donoszą z Sofji, że rada ministrów opracowuje szereg projektów, zmierzających do zmniejszenia rozpiętości cen między artykułami rolniczemi a przemysłowemi. Przedewszystkiem mają być obniżone ceny różnych artykułów pierwszej potrzeby przez zredukowanie podatku. W pierwszym rzędzie chodzi o sól, cukier, chleb, naftę, benzynę i t. d. Zmniejszenie podatku od tych produktów ma wyrównać powiększenie stawek celnych od towarów importowanych.

AMERYKA

— **PO JAPONJI — CHINY.** Jako konkurenci Japończyków zjawili się obecnie na rynku amerykańskim Chińczycy: Między innemi w amerykańskich domach towarowych sprzedawane są wyprodukowane w Chinach skarpetki dziecinne po 5 centów za parę. Cena ta, oczywiście, jest tak niska, że żaden amerykański wytwórca nie może wytrzymać konkurencji.

— **KONFEKCJA AMERYKAŃSKA W EUROPIE.** Jak wynika z danych, ogłoszonych przez Amerykańską Izbę Handlową, polepszyły się ostatnio znacznie widoki na eksport amerykańskiej konfekcji męskiej i damskiej do Europy, Południowej Ameryki, Małej Azji i dominiów angielskich. W całym świecie powiększył sie popyt na odzież amerykańską. Eksport, który wynosi obecnie 30 miljonów dol. może z łatwością być powiększony pięciokrotnie.

— **ŚWIATOWE TARGI HANDLU WYMIENNEGO W NOWYM JORKU.** W dniach od 25 listopada do 5 grudnia r. b. odbędą się w Nowym Jorku Światowe Targi Handlu Wymiennego pod protektoratem Związku Eksportowego Przemysłowców Amerykańskich oraz Izby Handlowej Stanów Zjednoczonych. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza dla wzmożenia międzynarodowej wymiany handlowej i zacieśnienia stosunków handlowych między Stanami Zjednoczonemi a innemi krajami.

Targi połączone będą z wystawą najważniejszych artykułów, które są przedmiotem międzynarodowej wymiany handlowej, środków komunikacyjnych, instytucyj bankowych i asekuracyjnych i t. p. W czasie targów przewidziany jest zjazd najwybitniejszych przedstawicieli handlu międzynarodowego z wszystkich krajów. (Iskra)

KAZIMIERZ LECZYCKI 31

EMIGRANCI

Powieść

— „Nijak“, nijak“ cudowne określenie, coś, ani z pierza, ani z mięsa. O ferma świata cywilnego. I nic to nie wzrusza ciebie, moja śliczna, że jestem inżynierem!

— Ee, co tam inżynier w dzisiejszych czasach. Mój brat zarabia dwa razy więcej niż pan.

Czar Warszawianki zgasł. — Jurek stracił ochotę do dalszej rozmowy. Kosza od robotnicy! Niesłychane!

— Czy i tytuły też panią nie nęcą?

— Kiedy pan nie jest chyba prawdziwym szlachcicem?

Inżynier roześmiał się.

— Bo szlachcic powinien być dumny i nieprzystępny... a pan jest za pan brat ze wszystkimi chamami w całem Allegrange.

— Jestem zwolennikiem Rousseau.

— Szkoda, że mnie nie było jeszcze w Allegrange, kiedy tu był ten pan Rousseau, bobym mu powiedziała kilka słów do słuchu: co pan to pan, a co cham to cham!

— Jak to dobrze, że ta gęś dała mi kosza — pomyślał Roztocki.

— Więc pani pozwoli, że wrócimy.

— Nie!

— Jakto?!

— Nie chcę pana na zawsze, ale chcę pana!...

— Jakto!

— Jeżeli pan jest mężczyzną, to pan mnie zrozumie.

— Więc chcesz być moją kochanką, ale nie chcesz być moją żoną?!

— Tak.

— Dlaczego?

— Bo mi się tak podoba.

— Ale zrozum moje Haniątko, że ja nie mogę przecież ciebie uwieść. Jestem przyjacielem twego brata. Kieruję tu pewnym ruchem ideowym. Cóżby powiedzieli na to robotnicy?!

— Pan boi się o posadę siostry. Ja nie będę pana skarżyła. Czy niema doktorów w Metzu?

— Nie, ty mi nie mówisz prawdy! Ty coś ukrywasz.

Przytuliła się do niego po raz pierwszy od czasu ich rozmowy.

— Powiedziałam ci prawdę, ale nie powiedziałam ci wszystkiego. Jeżeli się nie pobierzemy, będziemy mogli się spotykać tak, że nikt o tem nie będzie wiedział. Jeżeli się pobierzemy, on nas zabije.

— Kto?

— Ten zbój, Borówka.

Krzew sąsiedni poruszył się gwałtownie. Roztocki wsunął ponownie rękę do kieszeni.

— Nie bój się, mam rewolwer przy sobie — powiedział głośno.

— I... co pomoże rewolwer na zbójeckie ręce.

Krzew zaszeleścił ponownie, gałęzie rozsunęły się i nagle olbrzymi cień wyrósł na środku ścieżki. Z prawej strony cienia coś błysnęło w księżycowem świetle nocy.

Raz po raz huknęły dwa strzały. Cień skurczył się i skoczył naprzód. Za chwilę ten który strzelał leżał na ziemi we krwi.

Cień pochylił się nad nim. Ale w tej chwili jakiś drugi cień wsunął się w przestrzeń, dzielącą nóż od ofiary. W ciszy nocnej rozpoczęła się nierówna walka o życie. Mniejszy cień gryzł ręce napastnikowi, usiłując oswobodzić gardło. Wreszcie mógł krzyknąć — ratujcie!

Czyjeś kroki porwały się do ucieczki. Krzyk wyrwał jakąś parkę ze słodkich uścisków. Uciekając krzyczeli: „ratujcie, kogoś znowu mordują“!

Za każdym razem, kiedy większy cień usiłował dosięgnąć leżącego, cień mniejszy z nadludzką, nieprawdopodobną siłą osłaniał go swojem ciałem. Wreszcie olbrzymi cień syknął przez zaciśnięte zęby:

— Nie chcesz go dać, to sama chodź!

Rzucił nóż, oderwał od leżącego ciało dziewczyny i uniósł ją w kierunku wprost przeciwnym do światełek elektrycznych latarek, nadbiegających żandarmów.

* * *

Nowak po zerwaniu z Roztocką zrobił to, co zrobiłby każdy człowiek z jego sfery. Zaczął pić. Nie wyrzucono go jednak z pracy, ponieważ każdy francuski inżynier i kontrmetr wiedział, że na Polaków „takie coś“ nachodzi co parę lat, chociażby byli najporządniejsi. „Każdy polonais — twierdził p. Rollweck — nawet ten grand hombre Copernick, nie być matematyka, ale być artysta“!

Po sześciu tygodniach Nowaka odeszło. Poprostu zrozumiał, że to nic nie pomoże. Anka była na wakacjach w Wandei. Postanowił zapomnieć, oszczędzać, jaknajlepiej zarządzać fabryczką, stać się przemysłowcem i zrobić to, co wszyscy przemysłowcy, t. j. zaproponować jakiejś biednej, ładnej panience z towarzystwa wymianę jej walorów na gotówkę.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek 14 Sierpień

Dziś Euzebjusza

Jutro: Wniebowzięcie NMP.

Wschód słońca — godz. 3 m. 52

Zachód słońca — godz. 6 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 13.VIII. 1935 r

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 14
Opad 2
Wiatr północny
Tend.: wzrost
Uwagi: chmurno, przelotne opady.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Augustowskiego (Stefańska 23); 2) Frumkina (Niemiecka 23); 3) Wysockiego (Wielka 3; 4) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Gryszkiewiczówna Jadwiga; 2) Stangiewicz Eufieniusz; 3) Krasuński Jakób; 4) Łębniewicz Leon; Janukiewicz Laugin; 6) Druk Jankiel.

— **Zgony:** 1) Pacnniewski Władysław, dozorca, lat 71; 2) Łakowski Ignacy (niemowlę); 3) Górska Bronisława, lat 50; 4) Tymiński Leszek-Ryszard, lat 12.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Goerges'a:** Krzyżewska Jadwiga z Warszawy; Jakubowski Józef z Warszawy; ks. Ładoga Leon z Warszawy; Sopoćkowa Marja z Warszawy; Wańkowicz Melchior z Warszawy; Dworakowski Józef notarjusz z Lidy; Bukowski Czesław z Warszawy; prof. Super Paul z New Jorku; Strawiński Jan ze Słonima; Borenstein Marks z Londynu; dr. Malinowski Edmund z Warszawy; Maefie Anna z Londynu; Chavasse Edith z Londynu. Ormsby George z Londynu; Barke Mary z Londynu; Gladys Mary z Londynu; Stamp Laurence z Londynu; Russell Edward z Londynu, Gribble Rose z Londynu; Gribble Emily z Londynu; Weighell Gladys z Londynu; Bulsara z Londynu; Łekoński Jarosław z Częstochowy; Kronman Abram z Gdańska; Najkrug Mieczysław z Warszawy; Krukowski Kazimierz art. z Warszawy

ADMINISTRACYJNA.

— ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W DN. 14 I 15 SIERPNIA. Starosta Grodzki Wileński zakazał sprzedaży i podawania w lokalach i miejscach publicznych napojów alkoholowych zawierających więcej niż 4 i pół proc. alkoholu, poczawszy od godz. 18 dnia 14 sierpnia do godz. 18 dnia 15 sierpnia r. b. Zakaz dotyczy sprzedaży i podawania wspomnianych napojów w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych

Winni będą karani grzywną do 300 złotych lub aresztem do 2 tygodni, w razie zaś powtórzenia przestępstwa — grzywną do 500 zł. lub aresztem do 4 tygodni.

Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

MIEJSKA

— POWRÓT Z URLOPU PREZYDENTA MIASTA. Z dniem 20 bm. prezydent miasta dr. Maleszewski powraca z urlopu wypoczynkowego i obejmuje kierownictwo Zarządem miasta.

— SPRAWA TEATRÓW MIEJSKICH. Jak się dowiadujemy, wkrótce na posiedzeniu zarządu miejskiego rozpatrywana będzie sprawa dzierżawy teatrów miejskich w Wilnie.

Sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Jak słychać kierownictwo teatrów miejskich powierzono będzie nadal dyrektorowi Szpakiewiczowi.

— GENERALNA KONTROLA PODATKÓW MIEJSKICH. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach na terenie Wilna rozpoczęta zostanie generalna kontrola podatkowa. Kontrole przeprowadzać będą rewidenci miejscy. Kontrola będzie miała na celu stwierdzenie czy nie są przez właścicieli ukrywane konie, psy i szyldy, za które nie opłaac się podatków.

Kontrola potrwa do końca roku bieżącego. W wypadkach ujawnienia objektów niewymienionych w deklaracjach podatkowych właścicielom grożą bardzo poważne kary pieniężne.

— UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONIJ ZW. T-W OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH. W dniu 11 bm. nastąpiło uroczyste zamknięcie półkolonij letnich, zorganizowanych przez Wileński Związek Towarzystw Ogródków Działkowych. Półkolonje rozpoczęły się w dniu 1 czerwca na terenie ogródków im. króla Stefana Batorego przy ul. Kalwaryjskiej, gromadząc 170 dzieci w wieku szkolnym. Były to wyłącznie dzieci bezrobotnych.

Dzięki dobrym warunkom egzystencji, zapewnionym przez organizatorów, wszystkie dzieci znacznie się poprawiły i dużo zyskały na wyglądzie.

Na uroczystość zamknięcia półkolonij przybyli: delegat Urzędu Wojewódzkiego p. Sławińska, reprezentant Funduszu Pracy p. Konstantynowicz i prezes Okręgowego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych p. Duklewski.

Uroczystość zamknięcia urozmaicona była występami. Odbyły sie deklamacje, śpiew i wspólne śniadanie.

Za piękną inicjatywę Wil. Związkowi Towarzystw Ogródków Działkowych należą się słowa uznania.

WOJSKOWA

— **Podatek wojskowy za rok 1936.** Wydział podatkowy Zarządu miasta przeprowadza obecnie wymiar podatku wojskowego za rok 1936.

Nakazy płatnicze rozsyłane zostaną w listopadzie r. b.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Rozkaz do członków Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego.** W związku ze świętem „Żołnierza Polskiego" w dniu 15 sierpnia 1936 r. wyznaczam zbiórki:

1) 14 sierpnia o godz. 18 min. 45, przed lokalem Federacji PZOO., ul. Orzeszkowej 11b.

2) 15 sierpnia o godz. 8 rano, przed lokalem Sekretarjatu ul. J. Jasińskiego 5.

Witold Paszyc — kpt. rez.
w/prezes i z/komendanta.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— WIL. ODDZIAŁ POLSK. TOW. KULTURY I OŚWIATY ROBOTNICZEJ „POCHODNIA" urządza dn. 14 bm. w lokalu przy ulicy Bakszta 1—8 z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą" uroczyste zebranie. Przemawiać będą: p. Temerjusz na temat „Zwycięstwo sierpniowe" i p. Matuszewski — „Fałsze marksizmu". Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— FREKWENCJA W KINEMATOGRAFACH WILEŃSKICH. Podług danych w ciągu ub. miesiąca kinematografy wileńskie zwiedziło 65679 osób.

W porównaniu z czerwcem frekwencja spadła bardzo poważnie. W czerwcu frekwencja wynosiła 79959 osób. Tak gwałtowny spadek frekwencji tłumaczy się ferjami letniemi w szkołach, a co zatem idzie abstynencją młodzieży szkolnej.

Największą stosunkowo frekwencję wykazują kinematografy: Pan. Helios, Światowid i Lux.

W porównaniu z lipcem roku ub. frekwencja spadła bardzo poważnie, bo o blisko 20 pr.

Naogół kinematografy wileńskie przeżywają bardzo poważny kryzys.

— **Pracownicy cywilni 1 p. a. l. na FON.** Pracownicy cywilni zatrudnieni w 1 pułku artylerji Lekkiej Legjonów złożyli na ręce kwatermistrza pułku z okazji święta pułkowego na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 35 zł., a mianowicie.

Horbaczewski 4 zł. 50 gr., Styczyński 4 zł. 50 gr., Sadkowski 4 zł., Sucharzewski 3 zł 50 gr., Markowski 3 zł. 50 gr., Nowicki 3 zł. 50 gr., Bohdziewicz 3 zł. 50 gr., Blum 3 zł. Gintowt 2 zł. 50 gr., Szczerbuk 2 zł. 50 gr

Mogło się skończyć gorzej

Otrzymaliśmy informacje której niepodobna pominąć milczeniem.

Wczoraj wczesnym rankiem do drzwi miejskiego szpitala żydowskiego zakołatała 30-letnia Helena Downarowiczowa (Piłsudskiego 31), oznajmiając, że czuje bliskie rozwiązanie.

Lecz dyżurni szpitala czemuś nieprzychylnie odnieśli się do prośby kobiety. Pytano, czy ma boleści, a kiedy powiedziała, że nie, kazano przyjść później, gdy będzie naczelny lekarz. Zbagatelizowano jej twierdzenie, że czuje bliski poród.

Kobieta udała się spowrotem do domu. Z chwilą jednak, gdy znalazła się przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Słowackiego, poczuła nagle silne bóle. Zdążyła jedynie wejść do bramy, gdzie wydała na świat dziecko.

Zrobiło się zbiegowisko. Wezwano karetkę pogotowia, które przewiozło chorą wraz z dzieckiem do tegoż szpitala, do którego przed chwilą nie chciano jej wpuścić.

Nie przesądzamy zgóry tej kwestji. Nie jest nam znany regulamin szpitalny. Coś jednak, wydaje się nam, jest w tym wypadku nie w porządku. (c)

Święto pułkowe 1 p. artylerji lekkiej Legjonów

W dniu 18 sierpnia I pułk artylerji lekkiej Legjonów obchodzi XXII rocznicę swego istnienia. W roku bieżącym rocznica ta będzie obchodzona w ścisłych ramach pułku. Dowódca i korpus oficerski pułku proszą wszystkich byłych żołnierzy I pułku artylerji Legjonów, oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy o wzięcie udziału w składaniu hołdu Sercu I-go Marszałka.

Zbiórka dnia 17 sierpnia o godz. 18,30 w Koszarach Poniatowskiego.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Premjera!** Dziś, o godz. 8,15 wiecz., teatr Letni daje premjerę komedji w 3 aktach D Nicodemi'ego, w przekładzie Z. Jachimeckiej, w reżyserji dyr. M. Szjakiewicza. W wykonaniu udział biorą: H. Borowski, H. Chaniecka, Z. Mrożewski, K. Utnik, H. Puchniewska, S. Siezieniewski, L. Wołłejko i E. Wieczorkowska (rola tytułowa). Dekoracje — B. Wagnera. Ceny miejsc zniżone.

— **Świąteczne popołudniówki w Teatrze Letnim.** W sobotę dnia 15 i w niedzielę dnia 16 sierpnia o godz. 16,15 pp. teatr Letni gra nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia „Powrót Mamy" z gościnnym występem artystów teatrów warszawskich — St. Grolickiego i Z. Ziembińskiego w rolach głównych. Ceny propagandowe.

MIEJSKI TEATR Z WILNA

gra dziś, 14.VIII w Wilejce wyborną komedję wiedeńską „Miłość już nie w modzie" — W. Sterk'a. W rolach głównych: E. Ściborowa. W. Ścibor i T. Surowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Chór Dana w Wilnie.** Chór Dana o sławie wszechświatowej wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w sobotę 22 sierpnia. Zaznaczyć należy, że Chór Dana w końcu bieżącego miesiąca wyjeżdża na dłuższy pobyt do Ameryki. Będzie to więc jeden z ostatnich występów tego słynnego zespołu w Polsce.

Bilety nabyć można w kasie Teatru 11—7 w

—):(—

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 14 sierpnia 1936 r.

6.30: Pieśń: 6.33: Gimnastyka: 6,50: Muzyka z płyt: 7,20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny: 7.40: Muzyka operetkowa: 8,00—11,57: Przerwa; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: — Chwilka społ.; 12.13: Dziennik południowy: 12,23: Z dawnej muzyki: 13,15: Koncert życzeń; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Transm. z Olimpjady. Finał jedynek wiośl. z udziałem Vereya; 16.00: Rozmowa z chorymi; 16,15: Mała ork.; 17.00: „Akademickie uczelnie prowincjonalne" — odczyt dla maturz.; 17,15: „Pieśni rycerstwa polskiego" w ukł. Leopolda Pobóg-Kielanowskiego. 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Feljeton aktualny; 18,10: Na gitarze (płyty); 18,25: „Wszyscy informują turystę" — djalog: 18.40: Koncert rekl.; 18,50: Biuro Studjów rozm. ze słuch. 19.00: „Mozaika muzyczna": 19.55: „Początek wojny światowej na Ukrainie" — fragm. z pow. Wacława Czosnowskiego „Krwawnik": 20.10: Transm. i wiad. z Olimpjady; 20.30: Dziennik wieczorny; 20,40: Muzyka z płyt; 20,50: „Śpiewacy Norymberscy" (III akt) opery R. Wagnera — transm. z Salzburga; 22,55: Ostatnie wiad.

SOBOTA, dnia 15 sierpnia 1936 r.

8.00: Czas i pieśń; 8,03: Audycja dla wsi; 8,45: Dziennik por. 8.55: Progr. dz. 9.00: Mała Ork. P. R. 10.05: Nabożeństwo z Poznania. 11.45: Życie kult. 11,57: Czas i hejnał: 12.03: Poranek muzyczny: 13.00: Opowiadanie A. Dygasińskiego: 13.15: D. c. poranku muzycznego; 14,00: PRZEMÓWIENIE P. MIN. J. PONIATOWSKIEGO; 14.20: Audycja dla wsi: „Na Matkę Boską Zielną": 15.00: Z polskiej muzyki ludowej; 15,30: Z błoń krakowskich w górskie hale — audycja muzyczna dla dzieci; 15.45: „Marsze pułków pomorskich". 16.15: „Rok 1920" — wyjątek z książki Józefa Piłsudskiego; 1630: „Szlakiem zwycięskiej piosenki": 17.05: Koncert; 17,50: „Na wykapach Białej Wisełki" — pog. prof. K. Simma: 18.00: Utwory Pawła Ducas (płyty). Słowo wstępne prof. T. Szeligowskiego; 18.40: Koncert rekl. 18.45: „Bitwa warszawska" odczyt wygłosi ppłk. Adam Bortkiewicz; 19.00: Koncert: 20.15: Aud. dla Polaków zagranicą: „W dnie sierpniowe" — w oprac. Józefa Jarom-Mirskiego: 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogad. aktualna; 21,00: Recital skrzypcowy Stefana Rachonia: 21.30: Dwa skecze: „Zmarnowana kula" M. Acharda i „Tajemniczy supełek" T. Bernarda: 22.00: Transm. i wiad. z XI Olimpjady oraz felj. „Finisz Olimpjady"; 22.30: Płyta; 22,35: Same mazurki odegra Wład. Szpilman: 22,55: Ostatnie wiadomości: 23.00: Muzyka taneczna

Znany działacz rosyjski Bożeranow ranny w katastrofie samochodowej

W społeczeństwie rosyjskiem w Wilnie wywołała wielkie zaniepokojenie wiadomość o katastrofie samochodowej, której uległ znany wśród miejscowych Rosjan działacz cerkiewny i właściciel domów A. Bożeranow. Otrzymaliśmy w tej sprawie następujące informacje:

Onegdaj p. Aleksander Bożeranow w towarzystwie dwóch synów, prawosławnego duchownego Michała i starosty cerkiewnego Aleksandra wyjechał samochodem z Wilna do swego majątku w pow. lidzkim. Już niedaleko Lidy, samochód, z nieustalonych narazie powodów, uderzył o drzego i stoczył się do rowu.

Bożerianow ojciec oraz jeden z synów, Aleksander, doznali stosunkowo ciężkich poranień i zostali przewiezieni d szpitala miejskiego w Lidzie. Bożeranow — ojciec doznał podobno pęknięcia czaszki. (c)

Na wileńskim bruku

PRZEZ DWA LATA UKRYWAŁ SIĘ.

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o aresztowaniu Wiktora Uszyłowicza dowiadujemy się kilku szczegółów. Przedewszystkiem prostujemy nieścisłość, a mianowicie: Uszyłowicz nie był sekretarzem szpitala Św. Jakóba, lecz bezpłatnym praktykantem. Pracując w ciągu 2 lat nie pobierał żadnego wynagrodzenia. Otrzymywał w szpitalu jedynie pełne utrzymanie. Nadużycia zostały ujawnione przed dwoma laty. Kierownictwo szpitala powiadomiło wówczas policję, która wszczęła dochodzenie. Uszyłowicz jednak nie czekał jego wyniku, zbiegł i w ciągu dwóch lat ukrywał się.

Sam fakt aresztowania miał miejsce nie w Wilnie, lecz w Suwałkach. Do Wilna zostanie dostarczony pod eskortą policyjną.

Sprawa Uszyłowicza nasuwa szereg refleksyj: Młody człowiek, student, pracował w ciągu 2 lat w szpitalu nie pobierając zupełnie wynagrodzenia. Tylko za utrzymanie. Czy jest to objaw normalny? Czy zatrudnienie bezpłatnie pracowników nie stwarza podłoża dla różnego rodzaju malwersacyj? (c)

BANEL OSZUKANY NA 500 ZŁ.

Banel, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Mickiewiczu buduje dom. By kontynuować budowę, należało załatwić pewne formalności w magistracie i wpłacić do kasy miejskiej 500 zł.

Pewien sąsiad, który podjął się załatwienia tej sprawy, otrzymał na ręce od p. Banela 500 zł. i... więcej go p. Banel nie widział. (c)

TRZY NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI

Na ulicy Antokolskiej, na robotach przy wale ochronnym wzdłuż brzegu Wilji, trafił pod wagonetkę naładowaną piaskiem robotnik Antoni Sokołowski (Krakowska 66). Doznał on ciężkiego uszkodzenia ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Również przy robotach miejskich został ciężko pokaleczony robotnik Adolf Kojl (Wiłkomierska 24). Doznał on złamania pobdudzia i też zstał przewieziony do szpitala Św. Jakóba.

Trzeci skolei nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w tartaku przy ulicy Kijowskiej 26. Deska odskoczywszy z maszyny, przebiła brzuch 26 letniemu robotnikowi Wacławowi Bobrowiczowi (Popławska 5). Bobrowicza w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. (c)

KREWKA ŻONA.

W jatce mięsnej przy ul. Radunskiej 3, stanowiącej własność Antoniego Mickiewicza, wczoraj rano wynikła ostra sprzeczka pomiędzy małżonkami.

Trudno jest dociec który z małżonków zawinił, jedno jest znane, że krwawy finał kłótni całkowicie przypisać należy małżonce. W zapale pojedynku słownego chwyciła ze stołu nóż rzeźnicki i zatopiła go trzykrotnie w piersi swego męża.

Mackiewicza przewieziono do szpitala. Krewką małżonkę policja zatrzymała. (c)

„DURNE ZIELSKO".

Wczoraj zatruła się t. zw. „durnem zieliskiem" 5 letnia Helena Borkowska (ul. Werkowska 25).

Pogotowie ratunkowe przewiozło dziecko do szpitala. (c)

ZWYCIĘSTWO „DON JUAN"...

Wczoraj rano dostarczono koleją do Wilna z Bieniakoń i przewieziono karetką pogtowia do szpitala Św. Jakóba, Konstantego Łajkowskiego, stałego mieszkańca majątku Łuszkowszczyzna. Łajkowski ma postrzałową ranę prawej skroni. Stan jego jest bardzo groźny.

Jak się dowiadujemy, postrzelenie Łajkowskiego ma charakter wybitnie romantyczny. Łajkowski przedostał się w nocy do sypialni swej ukochanej. Tam właśnie został przyłapany i postrzelony przez drugiego adoratora bieniakońskiej uwodzicielki. Sprawcę postrzelenia aresztowano. (c)

SZKIELET LUDZI.

W czasie kopania dołu pod fundament budynku przy ul. M. Pohulanka 11, wykopano szkielet ludzki spróchniały, na głębokości półtora metra, w pozycji stojącej.

Szkielet zabezpieczono.

42.000 na zatrudnienie personelu technicznego

Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy wyasygnował dla Wileńszczyzny 42.000 złotych na zatrudnienie personelu technicznego przy budowie 100 szkół na Wileńszczyźnie.

Z kredytów tych zatrudnionych zostanie 8 inżynierów i kilkudziesięciu techników. Roboty wstępne zostały już rozpoczęte.

Likwidacja litewskiej organizacji

Starosta powiatowy brasławski zarządził likwidację oddziału Litewskiego Towarzystwa Rolniczego w Widzach, gdyż oddział ten od paru lat żadnej działalności nie przejawiał.

Likwidacja gangsterskiej organizacji

Na tle walki z przemytnictwem, które uwiło sobie w Wilnie, ze względu na położenie geograficzne, gniazdko, rozkwitły pysznym kwiatem teror, wymuszenie i szantaż.

Władze K. O. P. od pewnego czasu otrzymywały stale informacje o pewnych osobnikach, którzy pod nieprawnie przywdziewaną maską konfidentów czy też agentów przemytniczej brygady KOP'u, dopuszczali się systematycznych szantaży, bądź to w stosunku lo przemytników, bądź to w stosunku do ludzi nielegalnie przybyłych przez granicę.

Oszuści ci posiadali dobrze zorganizowany wywiad wśród światka przemytniczego. Udając, że są konfidentami KOP-u i służą doniosłej sprawie tępienia przemytnictwa, w istocie dbali jedynie o własną kieszeń, nie licząc się z żadnemi skrupułami.

Dowiedziawszy się o jakiejś partji przemytu, osobnicy ci, podając się za konfidentów KOP'u, żądali od właściciela przemytu łapówki, grożąc w przeciwnym razie oddaniem go w ręce władz. Po otrzymaniu łapówki, wymusiciele w dalszym ciągu szantażowali przemytnika, a nawet zanotowano ostatnio wypadek, że pobrali od jednego z przemytników łapówkę, zaś następnie „skonfiskowali" mu transport szmuglowanego pieprzu, rzekomo w celu przekazania władzom celnym. Czyż trzeba dodać, że pieprz pozostał w ich posiadaniu?

Opowiadają, że nawet prawdziwi konfidenci policji znajdowali się pod terorem szantażystów, którzy groźbami krwawych porachunków zmuszali ich do „zamykania oczu" na niektóre rzeczy.

Prowadzone w tej sprawie dochodzenie zakończyło się onegdaj likwidacją bandy szantażystów przemytniczych. Jak się okazało, na czele bandy stali niejaki Zajdelson, gagatek dobrze znany w całem mieście, szczególnie w sferach kupieckich oraz S. Wojciuk, syn osławionego w swoim czasie, a obecnie trudniącego się podobno uczciwym handlem, herszta bandy „Bruderferajn", tej dziwnej gangstersko-złodziejskiej organizacji, z którą policja miała swego czasu niemało kłopotu.

Otóż zlikwidowano obecnie banda szantażystów i rzekomych konfidentów z „honorem" kontynuowała „szczytne" tradycje „Bruderferajnu". Teror i groźba zemsty przyczyniły się do tego, że przez dłuższy czas działała ona bezkarnie, bowiem poszkodowani nie mieli odwagi meldować o ich wyczynach policji, tembardziej, że sami w większości wypadków nie byli „w porządku" i nie chcieli mieć nic wspólnego z władzami bezpieczeństwa.

W wyniku likwidacji aresztowano pięciu osobników, na czele z wymienionymi.

Śledztwo przeciągnie się, lecz proces będzie ciekawy. Odsłoni on bowiem specyficzne życie podziemi wileńskich, walki pomiędzy przemytnikami i gangsterami, całą sieć szantażu, teroru i wymuszań, co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia walki z plagą, naskutek której skarb państwa ponosi znaczne, niepowetowane straty. (c)

W Wasiliszkach spłonęły hale targowe

Dnia 12 sierpnia r. b. w m-ku Wasiliszkach, pow. szczuczyńskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w halach targowych który strawił je doszczętnie oraz ze znajdującemi się w nich towarami. Straty wynoszą ponad 80.000 zł. Akcja ratunkowa miejscowej ludności i straży pożarnych z Wasiliszek i Lidy była bezskuteczna.

KINA I FILMY

„OSKARŻAM CIĘ, MATKO" (La Maternelle)
(Kino „Pan")

Nareszcie dotarł do Wilna, nie w sezonie, piękny film produkcji francuskiej „La Maternelle", który otrzymał zupełnie nieodpowiednią nazwę polską „Oskarżam cię, matko..." Po wielkiem powodzeniu, które miał ten obraz wszędzie i po entuzjastycznych głosach krytyki, recenzent filmowy, pisząc o tym filmie odnosi wrażenie, że zachwycając się tym właśnie obrazem popełnia pewną. jakgdyby niezręczność. Taką samą, jak człowiek, zachwycający się głośno urodą zbyt już renomowanej piękności.

„La Maternelle" — to film z życia ochronki paryskiej. Głównymi artystami są dzieci. Lecz dzieci te nie mają nic wspólnego z wymuskaną, wymusztrowaną, dobrze odżywioną i ładną dziecIarnią filmu amerykańskiego. Tu widzimy dzieci nędzy, dzieci, które nie wiedzą co to jest uśmiech. Jest to brudna, odrapana nędza mętów stolicy. Jednak dziecko, nawet brudne i odrapane posiada nieodparty dźwięk. Reżyser, Jean Benoit-Lévy, nie zmusza zgoła mały ludek do grania. Poprostu złapał na gorącym uczynku dzieci. Filmował ich znienacka podczas jedzenia, zabawy, rozmowy. Okazało się, że taki mały człowiek wszystko robi poważnie. Czy kroczy z odpiętemi majteczkami do załatwienia jakże poważnych a pilnych spraw, czy je, czy śpiewa. Śledzimy z wielkiem zainteresowaniem swoiste życie i drobne wydarzenia tej ochronki, tragiczną, niekaz w swej niemej wymowie symbolistykę, którą z wielkim umiarem artystycznym umiał pokazać reżyser.

To tło, barwne i niespokojne, posłużyło do lepszego uwypuklenia centralnej idei filmu. Zasadniczy problemat obrazu — to stosunek dziecka, szukającego opieki i ciepła, dziecka zbyt wcześnie i brutalnie uświadomionego przez otoczenie, do świata dorosłych. Bohaterka filmu, mała, wrażliwa dziewczynka trzepocze się, jak raniony ptak w dziwnym, dla niej strasznym i nierozumiałym świecie zmysłów. Śledzi z przerażeniem, jak zmysły te zabierają jej matkę, która rzuca dziecko dla swego kochanka. Następnie w ten sam sposób ledwie nie traci ukochaną nauczycielkę, która idzie za mężczyzną. Świat brutalności zmysłowej, symbolizowany przez głowę mężczyzny, prześladującej istotę przez dziecko ukochaną, jest zbyt przerażający. Dziecko postanawia umrzeć, by uciec od tej strasznej wizji.

Jednym z największych atutów tego nieco codziennego filmu jest wyjątkowa kreacja artystyczna małej artystki francuskiej — Paulette Flambert, prawdziwego talentu z łaski Bożej. Jakże głupią, zmechanizowaną lalką wydaje się w porównaniu z nią zmanierowana już girlaska amerykańska w kieszonkowem wydaniu — Shirley Temple! Mała, brzydka a jakże wyrazista twarzyczka Paulette Flambert, jej duże, ciemne smutne oczy wyrażają więcej, niżby to potrafiła wyrazić najbardziej rutynowana dorosła artystka. Tę małą, naprawdę jedyną w swym rodzaju artystkę warto zobaczyć.

Powyżej wszelkich pochwał jest reżyserja sceny z prostytutką, jej kochankiem i małą Paulette są prawdziwem arcydziełem. Cudownie uchwycona i zagrana jest scena obudzenia się zazdrości w dziecku, zazdrości, którą matka chce ugasić pomarańczą. Również życie dzieci ochronki, ich małe radości i smutki, drobne, a jakże naturalne, wywołujące na widowni śmiech i wzruszenie, zostały oddane z wielką świeżością i bezpośredniością. Metody reżyserji Jeana Benoit-Lévy przypominają metody, stosowane przez reżyserów sowieckich.

Reszta zespołu — dobrze dobrana.

A. Sid.

Rozkład jazdy statków

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 11.15, 12,15, 13.15, 15.15, 17.15, 18.15, 19,15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11,45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11.30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19,30, 20,30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10,15, 18,15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.